

Sesja naukowa PAN

poświęcona Konstytucji
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA. 4 bm. rozpozycja się w Warszawie w sali kolumnowej pałacu przy ul. Krakowskie Przedmieście, zorganizowana przez Polską Akademię Nauk sesja naukowa poświęcona Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W pracach sesji biorą udział członkowie Polskiej Akademii Nauk, wybitni przedstawiciele nauki prawa ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich kraju, wybitni praktycy prawa oraz przedstawiciele młodzieży akademickiej — przodujący członkowie kół naukowych na wydziałach prawnych uniwersytetów i innych wyższych uczelni oraz słuchacze studiów magisterskich Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Na sesję przybyli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski, członek Rady Państwa — Stefan Matuszewski, sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki, minister sprawiedliwości — Henryk Świątkowski oraz wiceminister szkolnictwa wyższego Osman Achmatowicz.

Prace sesji zajął zastępca przewodniczącego Rady Państwa członek komitetu nauk prawnych PAN — W. Barcikowski.

Uczestnicy sesji wysłuchali referatu pt. „Własność społeczna w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Pozostałą część pierwszego dnia prac sesji wypełniła dyskusja nad wygłoszonym referatem.

skusja nad wygłoszonym referatem.

Opłata pocztowa umiarkowana tyczaftem

CENA WRAZ Z PANORAMA 30 GR.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 159 (2787)

Łódź, 5 i 6 lipca 1953 r.

Włókniarze realizują zobowiązania podjęte na cześć ŚWIĘTA WYZWOLENIA

Im bliższy jest dzień Święta Wyzwolenia, z tym wyższym napięciem i większą ofiarnością wykonują łódzcy włókniarze podjęte zobowiązania produkcyjne na cześć Święta 22 Lipca i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Szczególnie wielki wkład pracy w realizację zobowiązań wnoszą bohaterka załoga przodujących Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego. Przykład najlepszych pracowników jak: przadek — Marij Faff, Genowefy Milek, Heleny Oleczyk, Marii Stege, Bronisławy Jaworskiej, zespołu majstra Warzonka z przędzalni cienkoprzędnej oraz tkaczek — Franciszki Guzjak, Marii Cybulskiej, Janiny Staszczuk i w. in. porwał całą załogę.

Równoległe ze zobowiązaniami produkcyjnymi na szeroką skalę realizowane są w ZPB im. Marchlewskiego zobowiązania mające na celu poprawę warunków socjalno-bytowych załogi.

W przedziałni średnioprzędnej ekipy monterów i energetyków instalują 4 nowe wentylatory, które w okresie obecnym upałów letnich umożliwią lepsze wietrzenie sal, a tym samym, przyczynią się do zwiększenia wydajności pracy.

Również załogi ZPB im. Dubois, ZPB im. Armii Ludowej, ZPW im. K. Świerczewskiego od pierwszych dni lipca rytmicznie i z zapałem realizują podjęte zobowiązania produkcyjne. Plany dzienne w tych zakładach wykonywane są z nadwyżkami we wszystkich podstawowych działach produkcji.

W ZPB im. Dubois w szczególności wyróżniają się znana przodownica pracy Helena Strzelbicka, tkaczki — Helena Rozpara, Anna Zasina, Walentyna Kwaśniewska, prządki —

Leokadia Owczarek, Maria Karolak i wiele, wiele innych.

Obok tych przodujących załóg, które od pierwszych dni stycznia równomiernie i rytmicznie realizują swe zadania produkcyjne, notujemy również wypadki niewłaściwego startu do produkcji w III kwartale br. Wśród tych maruderów znajdują się załogi przędzalni cienkoprzędnej, tkalni

zakardowej i automatycznej ZPB im. Stalina, załoga ZPB im. 1 Maja, przędzalni odpadkowej i tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego, załogi ZPB im. Szymańskiego oraz ZPW im. Waryńskiego.

Przeprowadzone obecnie w tych zakładach z inicjatywy organizacji partyjnych i związkowych, podsumowania dotychczasowych wyników pracy wskazują z pewnością załogom drogi prowadzące do szybkiego przełamania trudności i rytmicznego realizowania zadań planowych.

Okrzepły i zyskały nowy autorytet siły demokratyczne i ludowe Referat Palmiro Togliatti'ego na plenum KC WPK

RZYM. — Dnia 2 lipca rozpoczęły się obrady plenum Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej. Na porządku dziennym znajduje się sprawa „walki o pokój, demokrację i dobrobyt narodu po wyborach do

Sekretarz generalny partii komunistycznej Palmiro Togliatti wygłosił referat, w którym podkreślił, że w ciągu ostatniego roku w sytuacji politycznej kraju, w ruchu ludowo-demokratycznym zaszły głębokie zmiany. W okresie tym — powiedział Togliatti — partia komunistyczna, siły demokratyczne i naród włoski zetknęły się z bezpośrednią groźbą przez wrota państwowego ze strony kierowniczej grupy partii chrześcijańsko-demokratycznej

Jednakże nie trudno było spotrzeć, że za tym blokiem ukrywa się bardziej niebezpieczny blok kierowniczych kół Watykanu i grup stojących na czele imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych. Te reakcyjne grupy zamierzają przy pomocy „reformy” ordynacji wyborczej doprowadzić do zasadniczej zmia-

ny konstytucji republiki włoskiej i w konsekwencji do radykalnej zmiany całego życia politycznego Włoch w kierunku reakcyjnym.

Siły postępu musiałyby wówczas walczyć o interesy mas pracujących nie w warunkach ustroju burżuazyjno-demokratycznego, lecz w warunkach ustroju reakcyjnego typu jawnie oligarchicznego, ustroju, w którym rządząby bez żadnej kontroli partia klerykałna. Cały kraj znajdowałby się we władzy partii klerykałnej, a mechanizm przewrotu państwa, puszczony w ruch przy pomocy oszukańczej ordynacji wyborczej, zacząłby działać w ten sposób, że przed wszystkimi siłami demokratycznymi — powstałaby — być może — konieczność ponownej obrony wolności przy pomocy szerokiego ruchu (Ciąg dalszy na str. 2)



Nienotowaną falę protestów wywołał w USA niedawny mord na małżonkach Rosenberg. Na zdjęciu: Fragment potężnej demonstracji na 20-tej ulicy w Nowym Jorku przeciwko egzekucji na Rosenberkach.

Bezczelne roszczenia Li Syn Mana wskutek pobłażliwości USA

PEKIN. W korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin podkreśla, że beczelność Li Syn Mana nie ma wprost granic. Według doniesień Associated Press, list Eisenhowera, wreczony Li Syn Manowi przez Robertsona, zawierał następujące „gwarancje”: 1) pakt wzajemnej obrony między USA a Li Syn Manem; 2) amerykańska pomoc gospodarcza i wojskowa dla Li Syn Mana; 3) zobowiązanie, że Stany Zjednoczone będą popierać Li Syn Mana na konferencji politycznej, która ma się odbyć po zawarciu rozejmu; 4) współpraca USA z Li Syn Manem w dziedzinie „pokojowego zjednoczenia” Korei.

Po otrzymaniu tych daleko idących „gwarancji” amerykańskich w dniu 27 czerwca, Li Syn Man oświadczył Robertsonowi, że Eisenhower zadość uczynił wszystkim jego żądanom. Jednakże nazajutrz Li Syn Man wystąpił z nowymi pretensjami. Domagał się on mianowicie przyrzeczenia, by Stany Zjednoczone podjęły znowu razem z nim walkę o zjednoczenie Korei siłą, jeżeli konferencja polityczna w ciągu 90 dni nie zdoła doprowadzić do takiego zjednoczenia, jakiego życzy sobie on, Li Syn Man.

Jak wynika z dalszych informacji napływających z Seulu, Li Syn Man obstaje przy tym ostatnim żądaniu, spodziewając się, że w ten sposób uniemożliwi rozejm i będzie mógł kontynuować wojnę.

Dotychczas nie wiadomo — stwierdza Agencja Nowych Chin — jak Amerykanie odpowiedzieli Li Syn Manowi. Podobno jednak waszyngtońskie koła rządzące uważają, że nie wyczerpały się jeszcze bynajmniej „środki perswazji”, które mają skłonić Li Syn Mana do zgody na rozejm. Tymczasem Li Syn Man jest widocznie zdania, że amerykańska polityka „perswazji” nie przeszkodzi mu w zamiarach kontynuowania wojny, jeżeli be-

dzie obstawał mocno przy swoich żądaniach. Za pośrednictwem swego ministra spraw zagranicznych Li Syn Man oznajmił 1 lipca, że „zawąpił” o możliwości pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i że „jedynie środki militarne mogą doprowadzić do zjednoczenia Korei”.

Jednocześnie Li Syn Man wciął siłą do swej armii marionetkowej „zwolnionych” jeńców północno-koreańskich. Według Agencji United Press, w dniu 2 lipca wcielono siłą do armii lisyngmanowskiej 1.000 jeńców z Pusanu, a w dniu 3 lipca — przeszło 300 jeńców. Stanowi to jaskrawe pogwałcenie porozumienia między stronami walczącymi.

Tak więc — konkluduje Agencja Nowych Chin — Li Syn Man uważa, że może robić i mówić, co mu się żywnie podoba. Jego beczelność rośnie wobec pobłażliwości Stanów Zjednoczonych.

Indie domagają się zwolnienia Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK. Delegat Indii w ONZ Dayal przekazał sekretarzowi generalnemu ONZ Hammarströmdowi odpis drogą w ciągu tygodnia depeszy premiera Nehru do przewodniczącego zgromadzenia Pearsona na temat zwolnienia obrad sesji Zgromadzenia Ogólnego w sprawie Korei wobec stępiania przez Li Syn Mana umowy zawartej w Panmundźon. Odmawiając ujawnienia treści nowej depeszy do Pearsona, Dayal oświadczył, że rząd Indii utrzymał już odpowiedź Pearsona na tę depeszę. Delegat Indii utrzymuje kontakt z szeregami innych delegacji w ONZ, przygotowując grunt do zwolnienia sesji.

Nie udało się Adenauerowi pozbawić nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych

BERLIN. Jak donosi z Bonn agencja ADN, próba Adenauera, by pozbawić nietykalności poselskiej 10 deputowanych komunistycznych do Bundestagu, zakończyła się niepowodzeniem. Pod naciskiem masowego ruchu protestacyjnego, jaki szerzy się w całym Niemczech, konwent seniorów parlamentu bońskiego nie zdecydował się na przekazanie Bundestagowi wniosków o pozbawienie nietykalności poselskiej deputowanych frakcji KPD — Maxa Reimanna, Waltera Fische, Otto Niebergalla, Gertrudy Strohbach, Grety Thiele, Hugo Paula, Oskara Muellera, Fritza Rische, Willi Agatza i Paula Hariga.

W walce o spóldzielczość na wsi łódzkiej wielką rolę do spełnienia ma ZMP

II konferencja wojewódzka ZMP rozpoczęła obrady

W dniu wczorajszym rozpoczęła swe obrady II Wojewódzka Konferencja ZMP. Przybyli na nią delegaci ze wszystkich powiatów i gmin, reprezentujący młodzież wiejską i miejską, młodzież pracującą i uczącą się. Na konferencji dokonają oni wspólnie wnikliwej analizy przebytej drogi, wykryją błędy i wytyczą metody ulepszenia pracy wychowawczej z młodzieżą tak zorganizowaną jak i niezorganizowaną.

Organizacja ZMP-owska na terenie naszego województwa liczy obecnie 53.348 członków. Większa część tej młodzieży ciągle pogłębia swoją świadomość ideologiczną i coraz aktywniej staje do walki o socjalizm przodując w pracy i nauce. Na apel Zarządu Głównego ZMP wyrzucający do północy na najtrudniejsze odcinki naszego budownictwa odpowiedziało w naszym województwie 383 młodzieżowców zgłaszając się do pracy w kopalniach węgla. Zaciąg pionierski zainicjowali ZMP-owcy z Cieszcina w pow. wielunińskim.

ZMP-owcy Zduńskiego-Wolskich Zakładów Przemysłu Zgrzebnego realizując ślubowanie zorganizowali 6 brygad produkcyjnych i od tej chwili oddział ich wykonują-

cy zaledwie 90 proc. normy zaczął wyrabiać 150 proc. Ilość brygad młodzieżowych stale się zwiększa i obecnie w naszym województwie jest ich 211 i wszystkie przekraczają plany.

Jak należy pracować pokazują Czesław Blaszczyk wykonujący swą bazę w 235 proc. Irena Powązka 216 proc., Henryk Pyderski 165 proc.

ZMP-owcy stanowią też awangardę postępu na wsi uświadamiając swoich bliskich o wyższości gospodarki zespolonej. Dzięki aktywnej pracy kół ZMP powstała spóldzielnia produkcyjna w gromadach Małecz i Bogoria Górna.

Te niewątpliwie osiągnięcia nie mogą przesłonić jednak braków. A jest ich jeszcze wiele. Do najważniejszych należą niezbyt wysoki poziom

ideologiczny niektórych aktywistów, którzy zachęcając na zebraniach innych do nauki sa mi nie robią nic, aby zwiększyć zasób swych wiadomości. Również niestety, wiele kół nie przyłożyło się do podnoszenia poziomu świadomości młodzieży.

Dużo kół potrafiło jednak właściwie poprowadzić szkolenie. Zrobili to m. in. kół we wsi Wójcin i Konopnica w pow. wielunińskim. W rezultacie z pierwszego kola trzech aktywnych ZMP-owców zgłosiło się do pracy do kopalni węgla, gdzie przodują wyrabiając po 120 proc. normy ZMP-owcy z Konopnicy przyczynili się zaś do powstania komitetu założycielskiego, do którego przystąpili w pierwszym rzędzie ich rodzice.

Dobrze przebiegało również szkolenie w PZPB w Piotrkowie i w rezultacie powstało tu 5 młodzieżowych brygad produkcyjnych, które wyrabiają (Ciąg dalszy na str. 2)

Piękna walka Kudłacika z Sadowskim w drugim dniu turnieju sopockiego (Telefon własny)

W drugim dniu turnieju sopockiego, najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze lekko-półśredniej Kudłacik z Sadowskim. Walka stała na wysokim poziomie, a obaj pięściarze zdawali sobie doskonale sprawę, że od jej wyniku zależy który z nich pojedzie do Bukaresztu. Zwyciężył jednołotnie Kudłacik, mając lepszy refleks i będąc lepszym z dystansu. Sadowski połował jak zwykle na cios i bił chaotycznie.

Wyniki techniczne wczorajszych walk były następujące: w wadze muszej Rychlik (Stalino) pokonał Liedkego (Poznań), a Justka (Gdańsk) wywypunktował Kątnego (Bydgoszcz), w kategorii Kasperczak (Wrocław) wygrał z Sokółowskim (Szczecin), a Rozpierski (Słupsk) wygrał z K'nowskim (Gdynia), w wadze piórkowej Niedźwiedzki (Bydgoszcz) odniósł zwycięstwo punktowe nad Sokółowskim (Czechowice).

w wadze lekkiej Soczewiński (Warszawa) wywypunktował Fatiukiewicza (Kielce), zaś Milewski (Gdańsk) Kankowskiego (Gdynia), w wadze lekko-półśredniej Nowak (Bydgoszcz) wygrał z Kosciakiem (Słupsk), zaś Kudłacik (Kraków) z Sadowskim (Gdańsk).

w półśredniej Czajęcki (Kraków) zwyciężył Pińskiego (Warszawa), w wadze lekko-średniej Musiał (Kraków) pokonał Wojtkowiaka (Poznań), a Poleks (Gdańsk) wygrał z Zawalskim, w wadze średniej Piórkowski (Warszawa) wygrał na punkty z Wojciechowskim (Poznań), zaś Kraus wygrał w III rundzie przez t.k.o. z Borkowskim, w wadze ciężkiej Albrecht (Słupsk) wygrał z Pietroniem (Czechowice), a Kumorek z Mańką.

Kruszą się rekordy

KRAKÓW. — W czwartym dniu III Akademickich Mistrzostw Polski, ustanowiono na stadionie w Krakowie rekord świata, w sztafecie kół 4x200 m. Nowymi rekordzistkami są zawodniczki NRD Karuger, Seliger, Claussner i Jurawitz, które uzyskały 1:39,5. Poprzedni rekord należał do sztafety ZSRR i wynosił 1:39,7. Ponadto rekord Polski ustanowiła Ciachówna w rzucie oszczepem, osiągając wynik 44,92, a rekord NRD Balzer w skoku o tyczce 4,09.

Cenna inicjatywa Załoga ZISPO obejmuje szefostwo nad PGR Konarzewo

POZNAŃ. — Z cenną inicjatywą wystąpiła ostatnio załoga Zakładów Metalowych im. Józefa Stalina w Poznaniu, postanawiając objąć szefostwo nad największym w Wielkopolsce zespołem PGR Konarzewo. Polega ono na nawiązaniu ścisłej łączności i współpracy organizacji partyjnych, związkowych i młodzieżowych oraz robotników z ZISPO i z zespołu PGR.

Przez stałą łączność robotnicy ZISPO będą udzielali załodze zespołu pomocy polityczno-organizacyjnej i kulturalno-oświatowej.

W razie potrzeby, gdy załoga PGR sama nie będzie mogła przezwyciężyć trudności w wykonaniu poszczególnych prac, załoga ZISPO będzie starała się jej pomóc bezpośrednio przez udział w poszczególnych pracach polowych.

Na bojowe pozycje - do walki

o zbiór zbóż i przygotowanie ziemi pod nowe zboże

Chłopcy z nich dziarscy i chwaccy. Muskularni, opaleni. Końcowe dni pobytu w słabej bazie trochę ich denerwują. Wszyscy jak jeden rwą się w teren. Do roboty na polach spółdzielczych. Na żniwa!

Wczoraj była narada robo-

cza. Przemawiał dyrektor POM Bogdanka, Czesław Kucharski. Przemawiał kierownik wydziału politycznego, Stefan Pałka. Nie szczędził słów zachęty starszy agronom, inż. Marian Mażej. Zabierali głos i oni — traktorzyści.

Słowa były różne, lecz treść ta sama:

— Z kampanii żniwno-omłotowej musi nasz POM wyjść zwycięsko. Zapałem, dokładnością urwiemy łeb brakorobstwu. Zeszłoroczne błędy nie mogą się powtórzyć. Wszystko musi grać: maszyny i harmonogramy. Wydajność i żywotność maszyn zależy od ludzi, którzy je obsługują i którzy nimi pracują — w niemiernym stopniu zależy od mechaników, którzy je remontowali.

— Właśnie w tym rzecz! — nie wytrzymał mechanik Jerzy Sobociński. — Ja wyremontowałem 6 snopowiązałek „Agrostrojów“ i gwarantuję za nie. Mało tego, jeśli przyczepowi nie nawala, każda z nich będzie zdolna wykosić zamiast przewidzianych 75 — 80 hektarów.

Na naradzie ustalono skład 7 brygad żniwno-omłotowych. Na ich czele stanęli doświadczeni i sumieni POM-owcy: Stanisław Miętewicz, Marian Dąbrowski, Zdzisław Frączkowski, Władysław Nogalski, Henryk Laus, Zenon Kowalczyk i Marian Ratajczyk.

W poniedziałek 6 lipca zawarczą gromko „Urusy“ i „Zetory“ — siedem karawan, uzbrojonych w skrzydlate snopowiązałki, wieloskibowe pługi, szeroko-omłotne mocarnie i inny sprzęt wyruszy na bojowe pozycje — do walki o zbiór i przygotowanie ziemi pod nowe zboża.

W letnich bazach wypadowych, w Nowosolnej, Łaznowskiej, Woli, Gałkówek, Tymiance, Andrzejowie, Felcjanie i Lipinach powitają dzielnych chłopców z brygad traktorowych członkowie spółdzielni produkcyjnych.

A za kilka dni warokół chrząst napelni pola pęsknią naszych nowych dni. Na ścierniakach będzie się kładł na za lanem, wyrosną rzędy pękających mendli...

Traktorzyści Franciszek Wasielek i Edward Rojewski, Tadeusz Clapa i Edward Sobczak postanowili pracować na dwie zmiany. Rojewski i Clapa od świtu do zmierzchu będą kosili, Wasielek i Sobczak od zmierzchu do świtu będą podorywali ścierniaka — słońce zastąpią im reflektory traktorów.

W uszach reszty załogi 7 brygad brzmiał jak refren bojowej pieśni przewodnia myśl narady: „Z kampanii

żniwno-omłotowej musi nasz POM wyjść zwycięsko!”

Musi, bo pomyślano o wszelkich ewentualnościach. Na wypadek awarii — oby ich było jak najmniej! — w 4 bazach wypadowych będą w pogotowiu specjalści od snopowiązałek: Sobociński, Ryfkiewicz, Stańczyk i Ciesielski. Przy każdej brygadzie na czas akcji zamieszka jeden kwalifikowany mechanik. Poza tym w stałym pogotowiu znajdować się będą lotny warsztat reperacyjny.

I wreszcie, aby praca przebiegała planowo, zgodnie z opracowanymi harmonogramami, z brygadami będą utrzymywali stałą łączność agronomowie: inż. Leon Krzemiński, inż. Zenon Wierzbowski, Bonifacy Małydry, Jan Szymański i Kazimierz Sokołowski.

Najbliższą przyszłość pokazuje, czy załoga POM Bogdanka dotrzyma słowa.

My jej życzymy z całego serca jak największych sukcesów.

Sukcesy te staną się zaś najpiękniejszym podarkiem dla naszej ludowej ojczyzny, dla klasy robotniczej i chłopskiej — przybliżą naszą wieś ku miastu, ku zwycięskiemu socjalizmowi!

C. M.

Z prasy radzieckiej

Narody Skandynawii dość już mają amerykańskiej soldateski

„Izwiestia“ zamieszcza artykuł P. Rysakowa „Norwegia i Dania w planach bloku atlantyckiego“.

W artykule czytamy: Wiadomo powszechnie, że na ród duński nie aprobuje polityki stworzenia w kraju baz wojennych bloku atlantyckiego i że sprzeciwia się kategorycznie wszelkim planom obsadzenia tych baz cudzoziemskimi wojskami. Z tymi nastrojami mas ludowych muszą się liczyć nawet liczni politycy, którzy nie tak dawno jeszcze kruszyli kopie o stworzenie baz wojennych, o rozmieszczenie obcych armii na terytorium Danii. Fakty świadczą jednak, że przywódcy wojskowi bloku atlantyckiego nie chcą się liczyć z nastrojami Duńczyków i na coraz większą skalę podejmują kroki, zmierzające do rozkwaterowania w Danii obcych wojsk.

ROZBUDOWA BAZ LOTNICZYCH

Tak np. wkrótce po oficjalnym otwarciu bazy lotniczej bloku atlantyckiego w Skrydstroop, które odbyło się 7 maja, gazeta „Nationaltidende“ donosiła, że w Danii „cała para“ posuwa się naprzód budownictwo innych dwóch baz, włączonych w orbitę systemu atlantyckiego — Tristrup i Vandel. Z doniesienia norweskiej agencji telegraficznej do-

wiadujemy się, że amerykański „urząd wzajemnego zapewnienia bezpieczeństwa“ wyasygnował dla Danii jeszcze półtora miliona dolarów „na budownictwo obronne“. Kopenhaska gazeta „Politiken“ donosi, że na duńską bazę wojenną morską Holmen wpłynęły okręty wojenne krajów bloku atlantyckiego. Prasa duńska coraz częściej podaje wiadomości o przylocie do Danii amerykańskich wojennych samolotów odrzutowych. Według doniesień gazety „Jutlandsposten“ flotylla takich samolotów wyładowała na Skrydstroop.

NARODY SKANDYNAWSKIE PRAGNĄ POKOJU

Działacze wojskowi bloku atlantyckiego rozwijają w Danii i Norwegii coraz bardziej ożywiającą działalność, która przybiera formę bądź pośrednią, bądź bezpośrednią na cisku na te kraje. Stosują oni nadal wyświechtaną hitlerowską metodę straszenia krajów Skandynawii i innych małych krajów rzekomym „niebezpieczeństwem wojennym ze Wschodu“. Jako przykład takiej go zastraszania może służyć referat o stanie sił zbrojnych paktu atlantyckiego, wygłoszony na pożegnanie przez generała Ridgwaya, zgłaszającego dy misję ze stanowiska wodza na czelonego tych sił. Jego następcą na tym stanowisku, generał Grünter obieścił, że już obecnie zamierza zakwaterować w Danii dwa amerykańskie pułki lotnicze.

Te presje atlantyckiej soldateski na Danie i Norwegię potępia surowo odiam społeczeństwa Skandynawii, który pragnie osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej. W Skandynawii i innych krajach pragnienie takie przybiera na siłę, czego dowodem jest jedno myślna uchwała Rady Ministrów Spraw Zagranicznych tych krajów o poparciu idei rokowań w sprawie pokojowego uregulowania wszystkich spornych zagadnień współczesnego życia międzynarodowego.

Prześladowanie partii komunistycznej w USA

NOWY JORK. Gubernator Kalifornii — Warner podpisał we wtorek ustawę, w myśl której partia komunistyczna pozbawiona zostaje prawa wystawiania list wyborczych, jak również ubiegania się o jakiegokolwiek urzędy stanowe i miejskie.

Sukces artystów polskich w międzynarodowym konkursie muzycznym w Paryżu

WARSZAWA. — W tych dniach powróciła do kraju grupa polskich artystów-muzyków, uczestników Międzynarodowego Konkursu im. Margueritte Long i Jacques Thibaud w Paryżu. W skład grupy wchodziły pianistki: Barbara Hesse-Bukowska i Lidia Grychtolówna, skrzypce Edward Statkiewicz, członkowie jury konkursu prof. prof. Grażyna Bacewiczówna i Henryk Sztompka oraz akompaniator prof. Sergiusz Nadgrzyzowski.

Jak już donosiliśmy, polscy uczestnicy konkursu odnieśli poważny sukces. Barbara Hesse-Bukowska zdobyła specjalną nagrodę chopinowską, równą co do wysokości i nagrodzie konkursu. W klasyfikacji ogólnej — na 95 pianistów reprezentujących 28 państw — Barbara Hesse-Bukowska zajęła 5 miejsce, a Lidia Grychtolówna — uczennica konserwatorium w Stal'nogrodzie biorąca po raz pierwszy udział w podobnej imprezie mimo iż nie weszła do finału, w którym uczestniczyło 8 pianistów to jednak dopuszczona była do drugiego etapu. W drugim etapie uczestniczyło 26 pianistów.

Skrzypce Edward Statkiewicz zajęli 7 miejsce na 33 uczestników. Zdanem członków jury prof. Henryka Sztompki i prof. Grażyny Bacewiczówny konkurs stał na wysokim poziomie artystycznym — stanowił bardzo trudną próbę dla młodych talentów muzycznych. Wysoki poziom konkursu zawiązywać należy głównie udziałowi artystów radzieckich. Niezwykle utalentowana młoda skrzypkaczka radziecka Szkolnikowa — zdobywczyni I nagrody przewyższyła w sposób zdecydowany resztę skrzypków. Zdanem prof. Sztompki konkurs potwierdził fakty, iż w pianistyce światowej istnieją tylko 3 „szkoły fortepianowe“, posiadające zdybowane oblicze i własny styl interpretacji. Są to szkoły: radziecka, polska i francuska.

Wszyscy uczestnicy konkursu podkreślali obiektywność publiczności francuskiej oraz ducha kołozestwa, który panował w czasie konkursu. Poza występami w ramach konkursu polscy artyści dali szereg koncertów w związku z Mesiascem Przyjaźni Francusko-Polskiej.

II konferencja wojewódzka ZMP rozpoczęła obrady

(Dokończenie ze str. 1)

biają od 120 do 150 proc. normy. Nic dziwnego, że organizacja cieszy się tu szacunkiem młodzieży niezorganizowanej, że ilość jej członków zwiększyła się ostatnio o 115 osób.

A jak jest w zakładach, gdzie szkolenie nie stoi na właściwym poziomie. Mówi o tym przykład organizacji ZMP w zakładzie im. Pietrusińskiego w Zgierzu, gdzie w bież. roku przybyło zaledwie kilku członków i gdzie poważną część młodzieży nie wykonuje swoich baz produkcyjnych.

Drugim poważnym błędem ZMP jest niedostateczne powiązanie kół z młodzieżą niezorganizowaną, co wpływa na stosunkowo słaby wzrost sze-

regów organizacji zwłaszcza na wsi, gdzie do ZMP należy zaledwie 8 proc. młodzieży. Odbija się to na procesie uspołecznienia wsi. Podczas gdy w skali ogólnokrajowej jedna spółdzielnia produkcyjna przypada na 6 gromad, to w naszym województwie na 15. Sygnał ten jest znamien-ny.

Wiele jeszcze zwalczyć musi ZMP aby właściwie realizować wskazania XII Plenum Zarządu Głównego a mianowicie musi wypełnić kacykostwo, biurokrację i lekceważenie obowiązków, musi ożywić pracę świetlic i kół sportowych otaczając je większą opieką. Oto podstawowe wnioski z przeglądu działalności organizacji w minionym roku. Konferencja trwa.

Marian Bielecki

RAMIA wielka miłość inż. Gozdka

Od czasów panowania rodu Ramzesów w Egipcie wiele się zmieniło. Przede wszystkim w wyniku wielu rewolucji społecznych przestano stosować niewolniczą pracę. Nastąpił niesłychany rozwój sił wytwórczych i postęp w metodach pracy. O ile np. Ramzesa II wożono w rydwanie — to obecny król na wygnaniu — Faruk II — dysponował parkiem najbardziej nowoczesnych samochodów, o ile starożytni cesarze egipscy uważali, że najlepszym zewnętrznym symbolem władzy jest potężna piramida, to np. Faruk II sądził, że najlepszym symbolem władzy i bogactwa jest kolekcja kilku-nastu tysięcy „bikiniarskich“ krawatów...

Jedno się tylko nie zmieniło od wie lu tysięcy lat — sposób zbioru lnu i to nie tylko w Egipcie, ale w całym cywilizowanym i „zmechanizowanym“ świecie.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że o ile przeróbka lnu, a nawet i uprawa — ulegały na przestrzeni dziejów znacznym modyfikacjom, z których najbardziej znaczącym, historycznym wydarzeniem było wynalezienie trzepak kołowego i turbiny trzepakowej — o tyle godny uwagi

jest fakt, że jedynie sposób sprzętu lnu nie zmienił się od czasów egipskich aż do lat ostatnich...

Ale nie od tego przecież chciałem rozpocząć.

Inż. Henryk Bogacki — tak, to właśnie od wizyty przed wyjazdem do Nowej Soli u naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Łykowych w Łodzi miałem zacząć.

Bawełna czy ramia?...

A więc dyr. Bogacki ze zwykłą sobie ujmującą prostotą wyłożył mi po krótko całą problematykę produkcji lniarskiej w Polsce.

— Len — powiada dyr. Bogacki — jako surowiec włókienniczy posiada najszersze zastosowanie. Wprawdzie zwolennicy bawełny i włókien sztucznych starają się z tych czy innych względów obniżyć wartość włókna lnianego, ma ono jednak tak specyficzne właściwości i bezpieczne zalety, że torują mu one drogę nawet w krajach posiadających własny su-

rowiec bawełniany. Biorąc pod uwagę wyłącznie praktyczne zastosowanie i przydatność do wyrobu poszczególnych artykułów, należy stwierdzić, że len może całkowicie zastąpić bawełnę, natomiast bawełna nie zawsze może zastąpić włókno lnu. Włókno lniane należy do najbardziej trwałych surowców włókienniczych i ustępuje tylko włóknu ramii... — tu uśmiechnął się, pociągnął papierosa i powoli wypuszczając dym dodał:

— Bawełna przewyższa len tylko pod względem łatwości przerobu na cienkoprzędnych maszynach, ale i pod tym względem ramia dorównuje, o ile nie przewyższa bawełny.

„8 mln. ludzi zbędnych“

Trzeba stwierdzić, że mimo wielostronnych właściwości i szerokiego zastosowania wyrobów lnianych jako tkaniny techniczne (płótna impregnowane, brezenty, plandeki, węże strażackie i inne) użytkowe (bielizniane, dekoracyjne itd.), czy opakunkowe (worki i in.) — przez długie lata w Polsce międzywojennej len był niedoceniony i służył prawie wyłącznie do produkcji włókienniczych tkanin domowych.

Na domiar złego — lódzcy potentaci przemysłu bawełnianego zażyczyli nie strzeżli swoich interesów, przeciwstawiając się rozwojowi przemysłu lniarskiego, a w szczególności rozszarnczego,

Rezultatem tego stanu rzeczy był fakt, że polski przemysł lniarski mógł przerobić zaledwie 20 proc. krajowej produkcji lnu.

Jeżeli mimo to w Polsce międzywojennej uprawiano len, a nawet propagowano jego uprawę, to trzeba pamiętać, że u podstaw tej propagandy leżał fakt wielkiego bezrobocia na wsi, nie ujętego oficjalną statystyką, a sięgającego — według oświadczenia b. sanacyjnego ministra rolnictwa Juliusza Poniatowskiego — około 8 milionów „ludzi zbędnych“. Uprawa lnu opłacała się tylko przy wielkim wyzysku robotników wiejskich.

Owczesny wybitny przedstawiciel lniarzy polskich, prof. Janusz Jagmin tak pisał w swojej książce „Skrót wiadomości o lnie i konopiach“:

„Uprawa lnu i przeróbka słomy na włókno wymaga na 1 ha 124 dni pracy (przewidywane obliczenie specjalnej ankiety), tzn. trzy razy tyle ile uprawa jednego ha pod zboże. Wypędzenie na ręcznych kołowrotkach i wytkanie na ręcznym krośnie plonu włókna z 1 ha wymaga ok. 860 dni pracy, czyli razem 1 ha zając może ok. 1000 dni pracy. Ponieważ wartość plonu włókna przerobionego na tkaninę samodzielnie wynosi mniej więcej 800 zł — opłata za 1 dzień pracy nie jest duża większa niż 50 groszy, lecz trzeba pamiętać, że przeciętny zarobek dzienny kobiety latem wynosi kilkadziesiąt groszy, a w zimie w ogóle pracy poza przerobką lnu, przedzielną i tkaniem na wsi nie ma“

Posucha

Po wojnie sytuacja w polskim lniarstwie zmieniła się radykalnie.

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź, dnia 5 lipca 1953 r.

Nr 25 (301)

Zwycięstwo po 400 latach

„Nie sadzę, aby dotychczas w Królestwie Polskim napisano coś bardziej niebezpiecznego i zdolnego rozpalic przeciwko nam większą nienawiść świeckich“ — tak ocenił w r. 1554 bazylijskie wydanie całości „O naprawie Rzeczypospolitej“ przyszły kardynał Hozjusz. No, cóż — ocena wspaniałego dzieła Andrzeja Frycza Modrzewskiego, dokonana z punktu widzenia rzeczni-ka jezuitki-magnackiego sojuszu, nad podziw trafna była i słuszna. Nie było dotychczas publikacji bardziej niebezpiecznej dla obozu feudalnej reakcji.

Kiedy w r. 1551 drukowano w Krakowie pierwsze wydanie dzieła Modrzewskiego — cenzura kościelna była w mocy skróciła je o dwie najboleśniejsze dla siebie części, o te z pięciu ksiąg, które mówiły „o kościele“ i „o szkole“. Na szwajcarskie wydanie pełnego i rozszerzonego tekstu ani Hozjusz, ani sam nawet papież nie mógł znaleźć innej rady jak indeks i prześladowanie. Oba te rodzaje broni zostały — rzecz jasna — skwa- pliwie wykorzystane. Ale — taka to już była buntownicza epoka — niewiele to myślom zawartym w dziele orędownika reform społecznych zaszkodziło. „O naprawie Rzeczypospolitej“ bardzo szybko w tłumaczeniach na języki hiszpański, niemiecki, włoski docierać poczęło do różnych zakątków Europy, budząc podziw dla wnikliwości i odwagi polskiego myśliciela, a nade wszystko szczerą opór przeciw reakcji, wspomagając siły strony walczącej przeciw silnemu jeszcze, choć już cuchnącemu gniciem, feudalizmowi.

Okres dziejów, który zwykliśmy nazywać Odrodzeniem wyrasta na bazie zmieniających się stosunków ekonomicznych. Zaostrożając walkę klasową rozwój produkcji opiera się m. in. o szereg wynalazków w zakresie techniki wytwarzania dóbr materialnych.

Wykorzystanie nowych narzędzi produkcji bogaci mieszczaństwo. Zaczynają się ryśować silne konflikty między dążącymi do zdobycia coraz to nowych uprawnień mieszczanami, a feudalnymi obrońcami twierdzy zacofania. Naturalnym sojusznikiem miast staje się wyzyskiwane przez feudalistów chłopstwo.

Obóz atakujący okopy świeckich i duchownych wielmożów uzyskuje cenny oręż — wynalazek druku. Śmiała, cza sem rewolucyjna myśl rzeczników postępu ma utafiony obieg, względnie szybko może dotrzeć do kół zainteresowanych.

Tak Odrodzenie staje się epoką walki o wyzwolenie społeczne.

Choć nieco inny niż gdzie indziej przebieg miała walka postępu z feudalizmem w Polsce — ta podstawowa cecha epoki znajduje swe pełne uza sadnienie i w naszych warunkach. Dowodem tego, iż Polska tego okresu była również terenem walki o społeczną wolność człowieka jest piękna działalność publicystyczna Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Pierwsze publiczne wystąpienia znakomitego publicysty związane były z podjętą w r. 1543 próbą Zygmunta Starego złagodzenia obowiązującej od pół wieku (1496) ustawy o nierównej odpowiedzialności za zbrodnię zabójstwa.

Szlachcic za zabicie szlachcica otrzymywał jeden rok ciężkiego więzienia i karę pieniężną w wysokości 120 grzywien. Ten sam szlachcic za zamordowanie chłopu karany był jedynie nakazem zapłacenia 10 grzywien. Chłop za zabicie szlachcica otrzymywał wyrok śmierci. W ten sposób feudalizm zapewniał sobie bezkarną ciemność chłopu i zabezpieczał się przed jego usprawiedliwionym gniewem.

Ustawa ta stwierdzała w gruncie rzeczy niedwuznacznie, iż — jak sformułował to Modrzewski, który publikacja mi swymi wspierał nie mające się spełnić zamierzenia Zygmunta Starego — „tylko członkowie stanu szlacheckiego są ludźmi“.

Przeciw tej tezie feudalizmu walczył Andrzej Frycz Modrzewski z nigdy nie gasnącym zapalem, z olbrzymią energią, z nieustraszoną godną najwyższej oceny, rozszerzając swoje żądania o zniesienie ustawy na wołanie o pełną równość wszystkich obywateli kraju wobec prawa. „Praw ten ma być warunek, aby wszystko ku uczciwości a pospolitemu pożytkowi stanowiono tak, aby jednakże zapłaty cnotam, a zasie też jednakże karania złościom ustanowione były“.

Wszedłszy w wir sprawiedliwej walki o godność człowieka, Andrzej Frycz Modrzewski z postawy prawdziwego patrioty atakuje wsteczność, z coraz to innych stron, odstawiając wszystkie błędy ustroju, wskazując drogi do naprawy Rzeczypospolitej. Jeden z podstawowych postulatów kieruje pod adresem władzy królewskiej upominając: „niechaj to wiedzą królowie, że oni dla ludu, a nie lud dla nich jest postanowiony“. Jak że głęboko humanistyczny jest ten postulat. Jak daleko myśl ta wybiega przed swoją epokę.

W dziele swym „O naprawie Rzeczypospolitej“ Andrzej

Frycz Modrzewski zajmuje się między innymi zagadnieniem wojny. Przewidując i słusznie rozwiązuje on i tę sprawę. Wszelka wojna zaborcza, wszelka wojna, której przyczyną jest ambicja, a celem sława panującego — jest zbrodnią. „A iżby wojny wieść nigdy nie było potrzeba, przeto pokój najwięcej, ile być może, ze wszystkimi ludźmi postronnymi ma być zachowany“ — bo pokój to podstawowy warunek rozwoju ludzkości. Ale jednocześnie napomina Modrzewski: „granice nasze niech będą jako żołnierzy tak innymi obronami opatrzone“ — bo umiowanie pokoju nakazuje wzmacnianie obronności ojczyzny, która im silniejsza, tym bardziej groźna będzie dla każdego, kto by ośmielił się zakłócić jej zdrowy rozwój.

Zadna ze słusznych tez Modrzewskiego nie doczekała się realizacji w jego epoce. Klerikalno-magnacki obóz wsteczności, stosując najbardziej perfidne metody walki, odniósł w niej zwycięstwo. Na długie lata zahamowany został w Polsce postęp społeczny. Stworzony został klimat, który zapowiadał utratę niepodległości kraju. Ale myśl Modrzewskiego, myśl wszystkich koryfeuszów polskiego Odrodzenia, żyła w sercach ludzkich. Rosta w krzew coraz bardziej zdecydowanego oporu przeciw terrorowi ciemności. Aż przyszła wreszcie nasza epoka, „epoka — jak to określił Józef Cyrankiewicz — realizacji sprawiedliwości społecznej“. Realizując to o co czterysta lat temu walczył Andrzej Frycz Modrzewski, dumni jesteśmy z naszych pięknych, postępowych tradycji i z tego, że właśnie nam w udziale przypadła piękna misja zwycięskiego zakończenia walki podjętej przez Odrodzenie.

M. M.

Miasto młodości

BUKARESZT, W CZERWCU.

Wszędzie rzuca się w oczy samo: i na budowie stadionu w „Parku 23 Sierpnia“, i na budowie kina w „Parku Balcescu“, i na budowie teatru pod gołym niebem: wszędzie urzeka i po prostu zaraża ten niezwykły nastrój, w jakim pracuje młodzież rumuńska, przygotowująca swą stolicę na przyjęcie festiwalowych gości. Radość, wesoly śpiew, który ani na chwilę nie opóźnia tempa pracy. A tempo jest naprawdę niezwykłe.

Griwita Rosie — Czerwona Grywica — takie miano zdobyła sobie dzielnicą bohater- skich kolejarzy, którzy dali tu pierwszy sygnał do antyfaszystowskiego powstania w roku 1903. Był w tej dzielnicy piękny park, dla robotników niedostępny — własność prywatna jakiegoś magnata. Po wojnie, w parku, który otrzymał imię znanego rewolucjonisty Balcescu, bawią się robotnicze dzieci, wypoczywa po pracy młodzież i dorośli. W tym właśnie parku młodzi brygadziści, przybyli ze wszystkich okręgów kraju, budują dwa wielkie obiekty, w których odbywać się będzie wiele festiwalowych imprez: nowoczesne kino na 800 miejsc i amfiteatr pod gołym niebem na 2 tysiące miejsc.

Tempo robót rekordowe, jak wszystkie prace związane z przygotowaniem stolicy Rumunii do godnego przyjęcia młodzieży z całego świata. Nikt nie traci głowy z powodu pośpiechu. A wybudować w kilka zaledwie miesięcy taki stadion z trybunami na 80.000 widzów, z najnowocześniejszymi urządzeniami pomocniczymi, dodatkowymi boiskami, basenami, tunelami, którymi sportowcy wychodzą do stadionu, łazienkami itp. — to nie byle jaka robota. Bierze w niej udział ponad 4 tysiące młodzieży; ramię przy ramieniu z młodzieżą chłopską i robotnikami pracującymi w różnych zawodach rumuńskich. Na niedawnym wiecu brygadziści wspólnie z technikami i inżynierami podjęli zobowiązanie, że stadion ukończony zostanie na 10 dni przed ustalonym terminem, tzn. 15 lipca.



Liczne rumuńskie zespoły artystyczne przygotowują się do udziału w Festiwalu. Na zdjęciu: grupa członków zespołu „Bernat Andrei“ z autonomicznego okręgu węgierskiego. Fot. — CAF

Gazeta „Festiwal“, wychodząca w językach rosyjskim, angielskim, francuskim, donosi codziennie o przebiegu prac w całym mieście. Czytamy w „Festiwalu“ o tym, jak ludność miasta stara się przystroić je na przywitanie gości i o tym, jakie upominki dla przyjezdnych szykują rumuńscy pionierzy, i o tym, jak przygotowują się do festiwalu chłopcy,



Coraz piękniejsza staje się stolica Rumunii. Na zdjęciu: osiedle robotnicze w Bukareszcie. Fot. — CAF

i dziewczęta wszystkich krajów świata. Znajdujemy tu również wywiad z jednym z członków komitetu przygotowawczego — Malcolmem Nixonem, na temat spodziewanych imprez festiwalowych. Oto najważniejsze z nich: obchód Dnia Studenta, Dnia Dziewcząt, uroczystości związane z otwarciem festiwalu itp. Następnie liczne imprezy kulturalno-artystyczne: we wszystkich teatrach Bukaresztu odbywać się będą koncerty, popisy taneczne, występować będą orkiestry i chóry, rozpowszechniając sztukę ludową wszystkich niemal narodów świata. Do wyboru, do koloru: chińska opera, norweska muzyka ludowa, hinduskie tańce, meksykańskie chóry. Każda delegacja coś przecież zaprezentuje.

Znaczną część programu wypełnią igrzyska sportowe. Na nowym stadionie i na wszystkich boiskach i stadionach Bukaresztu rozgrywane będą dziesiątki meczów — lekkiej atletyki i pływania, piłka nożna i boks, kolarstwo i siatkówka, wioślarstwo i rugby — 17 dyscyplin sportowych męskich i 10 kobiecych reprezentowanych będzie w bukareszteńskich spotkaniach młodzieżowych.

„Bukareszt widziany z samolotu przypomina wielobarwne malowidło, w którym przeważa kolor zielony“ — napisał znany dziennikarz francuski, Andre Wurmser, widząc po raz pierwszy stolicę Rumunii. Bukareszt był zawsze miastem zieleni. Ale w tych dniach przedfestiwalowych, gdy na każdej niemal ulicy sadzi się nowe drzewa, a na każdym klombie nowe kwiaty, gdy na wszystkich prawie placach wyrastają zieleńce, a w każdym oknie czerwieni się i złocą jaskrawe korony kwiatów — stolica Rumunii wygląda jak stubarwny kobierzec. Śmiechem, śpiewem, wielojęzyczna mowa tysięcy młodych dziewcząt i chłopców rozbrzmiewać będą już niedługo bukareszteńskie ulice, w jednym rytmie uderzać będą serca i braterski uścisk połączy dlonie białe, czarne, żółte — bo nie zna granic i kordonów przyjaźni młodzieży świata i jej płomienna walka o zachowanie pokoju.

PETRU MATEIESCU

ZIONAĆA NIENAWIŚCIĄ HECA

Wyobraźmy sobie stary, gotycki rynek. Na rynku pochód ze świętymi obrazami. W pierwszym szeregu — prowadzi go — sam kardynał. Obok niego wybitne osobistości...

Jakaś uroczystość religijna? O nie. To co niedawno działo się w Werl, w brytyjskiej strefie Niemiec, nie miało nic wspólnego mimo świętych obrazów i osoby kardynała, z uczuciami ludzi wierzących.

Arcybiskup Kolonii, specjalny wysłannik papieża, kardynał Joseph Frings autorytetu swego stanowiska używał w całkiem innym celu. Podobnie zresztą jak owe towarzyszące mu osobistości — kanclerz Adenauer i premier Nadrenii — Westfalii Arnold. Patronowali oni zaplanowanej na szeroką skalę, zionącej nienawiścią — rewizjonistycznej hecy. Brali w niej udział zwiezieni z różnych stron Niemiec zachodnich Niemcy ze Śląska. Adenauer w swym przemówieniu czynił zupełnie przejrzyste aluzje co do pragnień zabrania Polsce jej ziem zachodnich. To samo robił na podobnym zgromadzeniu w Norymberdze inny boński dostojnik — minister Lukaschek.

Tu nie chodzi o to, że pragnienia pp. Adenauerów, Fringsów, Lukaschków i całej imperialistyczno-faszystowsko-odwetowej spółki, mimo ich całej nienawiści do ludowej Polski — mogą być od razu wpi-

Panorama Tygodnia

sane na listę nigdy niezrealizowanych majaceń. Warto jednak zanotować coraz silniejsze rozpętywanie przez bońską klikę rewizjonistycznej hecy, w której prym wiedzie pod czułym okiem Watykanu, wyższa hierarchia kościelna w Niemczech zachodnich.

CZYM MOŻE ZAGROZIĆ LI SYN-MAN AMERYKANOM?

Dla nikogo nie jest już chyba tajemnicą, kto kryje się za tzw. „opozycją“ Li Syn-Mana wobec rozejmu w Korei. Pełne entuzjazmu wypowiedzi Tafta, czy Mac Carthy'ego o brutalnej prowokacji jaką było wprowadzenie 27 tys. jeńców północno-koreańskich z obozów, świadczą dowodnie, że za wojowniczymi gestami krwawego starca kryją się amerykańscy monopolisci. Ci, którzy ciągnęli miliardowe zyski z agresji na Korei, a dziś za wszelką cenę usiłują storpedować zawarcie rozejmu.

Okres, który upłynął od momentu owej prowokacji wykazał jednak, że niesłychany postęp Li Syn-Mana spotkał się z jedynym silnym potępieniem w Anglii (patrz nota W. Brytanii), we Francji, w Indiach (oświad-

czenie Pandit Nehru) — w całym szeregu krajów kapitalistycznych. Ten fakt komplikuje i tak niezbyt jasne stosunki między USA a innymi państwami obozu kapitalistycznego.

Marionetka USA padkakuje jednak nadal i to może nawet gwałtowniej niż chcą jej mocodawcy, którzy usiłują — na zewnątrz przynajmniej — stuszkować nieprzyjemne rezultaty prowokacji.

Skąd ten nadmiar wojowniczości? Wyjaśnia to w jednym z ostatnich numerów dziennik „l'Humanite“ pisząc, że w wysuwaniu takich, czy innych żądań pod adresem USA Li Syn-Man może się posłużyć szantażem. „Może on w każdej chwili odsłonić — pisze dziennik — a posiada na to dowody — przyczyny, które spowodowały wojnę koreańską. Li Syn-Man mógłby przypomnieć rządowi waszyngtońskiemu, że za jego poparciem zaatakował Koreę północną. Takie rewelacje spowodowałyby załamanie się całej propagandy imperialistów amerykańskich, którzy utrzymują wbrew oczywistości, że Korea południowa „przeciwstawia się agresji“.

PRZEDSTAWIŁ SIĘ PRZEŁOŻONYM

Wielkie poruszenie we Francji wy-

wołał wywiad udzielony przez nowego — „wakacyjnego“ — jak określa ją niektóre dzienniki premiera Lanieli amerykańskiej agencji UP.

Wielu burżuazyjnych polityków i dziennikarzy poruszył zwłaszcza fakt — dotychczas bez precedensu — że premier Francji pierwszego wywiadu na temat swych zamierzeń udzielił nie prasie francuskiej, lecz amerykańskiej.

Laniel wielokrotnie podkreślał w wywiadzie, że jest zdecydowany prowadzić politykę... Nie będziemy tu cytować wszystkich użytych przez premiera dyplomatycznych zwrotów, sięgniemy od razu do ich jądra.

A więc Laniel zdecydowany jest prowadzić politykę imperialistycznej wojny w Vietnamie, dalszego tłumienia swobód demokratycznych wewnątrz kraju, dalszej rezygnacji z suwerenności Francji na rzecz imperializmu amerykańskiego. Jednym słowem taką politykę, jakiej sobie życzy Wall-Street, jakiej sobie życzy francuska reakcja.

Nic dziwnego, że postępową prasą łącząc fakt udzielenia przez Lanieli pierwszeństwa amerykańskiej agencji — z treścią udzielonego wywiadu, stwierdza dość lakonicznie, że nowy premier jako człowiek dobrze wychowany uważał za wskazane najpierw się przedstawić swoim przełożonym.

(W. M.).

To warto wiedzieć

Siła przyciągania słońca

Jak wielka jest siła przyciągania, przytrzymująca Ziemię przy Słońcu? Możemy to sobie wyobrazić, jeżeli przedstawimy nie widoczną siłę przyciągania — stalowymi linami.

Ażby utrzymać Ziemię przy Słońcu, trzeba do każdego metra kwadratowego powierzchni Ziemi, odwróconej w stronę Słońca, przymocować po 178 stalowych lin o średnicy 4 cm. A cała powierzchnia półkuli ziemskiej, tj. części, która odwrócona jest w stronę Słońca, stanowi około 255.000.000.000.000 kwadratowych metrów.

Jeżelibyśmy zamienili tę olbrzymią liczbę stalowych lin w jedną, to powinna ona mieć w średnicy 8500 kilometrów, tzn. byłaby zaledwie jeden i pół raza „cieńsza” od średnicy Ziemi.

Praca serca

O tym, jak olbrzymią pracę wykonuje serce człowieka, może świadczyć kilka przytoczonych poniżej cyfr.

Przez serce przechodzi cała krew zawarta w organizmie człowieka, tj. około 5 litrów. Serce (w spokojnym stanie) przepompowuje tę ilość do naczyń krwionośnych w niespełną minutę. W ciągu godziny serce przepompowuje 400 litrów krwi, w ciągu doby — około 10 tys. litrów, a w ciągu roku — około 3,5 miliona litrów!

Dzień staje się krótszy

Początek lata określa ściśle astronomia. Mówi się, że lato rozpoczyna się, gdy Słońce zajmie na niebie „letnie stanowisko”. Dzieje się to w momencie, gdy Słońce w swym pozornym ruchu na niebie wkracza w znak zodiaka Raka.

W tym dniu długość pory dziennej jest najdłuższa, nocnej — najkrótsza. Im wyżej ku północy, tym dzień jest dłuższy. A na samym biegunie północnym nie ma wtedy nocy w ogóle. Słońce widać tam też o północy, stąd nazwa „białe noce”.

W szerokości geograficznej Polski chwila przesilenia dnia z nocą przynosi nam dzień dłuższy ponad szesnaście godzin. Tak było w niedzielę 21 czerwca. Od tej daty zaczyna powoli dnia ubywać. Przyczyną powstawania pór roku jest pochylenie osi obrotu Ziemi w stosunku do płaszczyzny jej toru dookoła Słońca.

Z wystawy w Collegium Maius (I)

W mrokach średniowiecza

Był sobie kiedyś bajkowy grecki bohater, nazwiskiem Prometeusz, który zdradził ludzkości tajemnicę ognia i

W drugim wieku naszej ery żył w egipskiej Aleksandrii astronom i geograf z prawdziwego zdarzenia Klaudiusz

dem wszelkiej wiedzy astro-

nomicznej i kanonem wiary. Nie dziwnego tedy, że wystawa jubileuszowa w Krakowie ku czci jednego z największych geniuszów ludzkości Mikołaja Kopernika, który obalili, jak domek z kart, sztuczny i fałszywy system ptolemeuszowy, rozpoczyna się od ukazania nam modelu tego systemu na tle mroków średniowiecza.



Model średniowiecznej pracowni alchemicznej.

Wchodzimy przez ciężkie kamienne drzwi do zaciemnionej sali. Na jej głównej ścianie olbrzymi fresk przedstawia układ geocentryczny, otoczony podług średniowiecznych wierzeń niebem serafimów, cherubinów i innych aniołów.

Poniżej płonie piekło. Piekło — przesądów, zabobonów, guseł i czarów.

Obok pracownia alchemika, szukającego kamienia mądrości, horoskopy astrologów, wiążących życie narodów i ludzi z biegiem owych gwiazd i planet wokół nieruchomej Ziemi, czarodziejskie lalki, przedstawiające wroga, aby go kląć szpilką i sprawić mu w ten nadprzyrodzony sposób cierpienie, korzenie mandragory, podobne do człowieka, talizmany...

Oświetlony reflektorami fresk, czerwone piekło, robią w mroku dużej sali dojmujące wrażenie na widzu. Toteż z westchnieniem pewnej ulgi opuszczamy mroki średniowiecza, ciesząc się skrycie w duchu, że żyjemy — dziś, a nie — jakies sześć wieków temu.

A przecież w roku 1440 wielki uczyony, imiennik Kopernika, kardynał Mikołaj z Kuzy pisał:

„Od dawna przypuszczałem, że Ziemia nie jest nieruchoma, lecz porusza się jak inne gwiazdy. Według mego zdania Ziemia obraca się dookoła swej osi raz jeden w przeciągu jednego dnia i nocy”.

Był to jednak wówczas głos „wołającego na puszczę”.
Eustachy Białoborski

światła. Za tę zbrodnię mściwi i zawistni „bogowie” starożytności skazali go na okrutne tortury: przykutemu do skały orzeł żywcem wyżerał wątrobę.

Ptolemeusz. Jego system „geocentryczny” pogryził ludzkość na kilkanaście wieków w mroki obskurantyzmu i zacofania, za co twórcę spotkała sława i uznanie ze strony młodych średniowieczników.

A przecież na parę już wieków przed Ptolemeuszem wielki uczyony grecki Pitagoras uczył, że Ziemia nie jest nieruchoma w przestrzeni, lecz wykonuje obroty dookoła swej osi, przez co powstają zmiany dnia i nocy. A największy może matematyk grecki Arystarch z Samos twierdził nawet, że Ziemia ponadto krąży dookoła Słońca, przez co powstają pory roku.

Ale wielki filozof grecki Arystoteles uważał Ziemię za nieruchomy środek Wszechświata i ta nauka — zwyciężyła. Zadanie Ptolemeusza ograniczyło się właściwie do nadania takiemu twierdzeniu geometrycznej postaci przez przyjęcie skomplikowanego układu kół i epicyklów.

Wedle zasad systemu geocentrycznego („ge” — Ziemia, centrum — środek) Ziemia ma być zupełnie nieruchoma i tkwić w pośrodku Wszechświata, który obraca się wokół niej, wraz z planetami, Księżycem i Słońcem.

Najgorzej było z tymi planetami. Ponieważ ich tory, widziane z Ziemi, mają kształty pętlic, więc do wyjaśnienia ich niezwykłych kształtów trzeba było przyjąć, iż planety wykonują ruchy kołowe dookoła środków, które po większych kołach krążą dookoła Ziemi. Ta „kołowacizna” jest niełatwa do zrozumienia przez — nie-astronoma, zwłaszcza, że poza tym i Słońce, i Księżyc, i planety, są tak jakoś przychepione do sfery gwiazd stałych, iż wraz z nią wykonują dobowy ruch obrotowy wokół Ziemi, gdyż inaczej wschody i zachody Słońca i wszystkich innych ciał niebieskich, byłyby niezrozumiałe.

System Ptolemeusza zaakceptowany przez kościół, stał się podstawą nauki astronomii przez szereg wieków. Dzieło Ptolemeusza, z arabską zwana „Almagest” było odtąd źród-

PANORAMA FILMOWA

Produkcja amerykańska przewiduje znaczny procent filmów realizowanych pod kątem możliwości ich łatwej sprzedaży za granicą. Polityka programowa producentów jest całkiem prosta: dla odbiorców we Francji trzeba produkować filmy psychologiczne, dobrze wyreżyserowane i zagrane, dla Anglików — filmy sensacyjne pierwszej kategorii, dla krajów, w których nie trzeba się spacialnie liczyć — filmy szabsze o tematyce możliwie nieskomplikowanej.

Spreparowane według tej recepty filmy łatwo sprzedać, bo kupują je przecież prywatne przedsiębiorstwa zależne od koncernów amerykańskich, albo komisje krajowe, tak samo lub jeszcze bardziej zależne od potentatów USA. Latwo sprzedać — jednakże trudno zmusić publiczność, aby podziwiała filmy amerykańskie. O ten właśnie podziw, czy choćby o cien uznanie na próżno walczą specjaliści od repertuaru w Hollywood, wysilając się niekiedy na zdumiewający „troskę” o widzów nieamerykańskich.

Oto dwa przykłady tej „troski” i jej skutki. W 1952 roku jednym z „szlagierów” wyprodukowanych w Hollywood był film „Viva Zapata”. Film ten cieszył się względnie powodzeniem w małych miastach na zachodzie Europy, ale nie w Meksyku, który miał zostać „zdobyt” za pośrednictwem „Viva Zapata” (Zapata to bohater meksykańskiej rewolucji). Przyczyną niepowodzenia: dozwolone przekraczanie faktów histo-

rycznych, mimowolne i świadome (bez świadomości następstw) ośmieszanie bohaterów. Skutkiem wygwizdania filmu przez publiczność i oficjalny protest deputowanych w parlamencie meksykańskim.

Nie zrażeni tym niepowodzeniem „programowcy” hollywoodscy spróbowali ośmielić Anglików. Z Anglikami nie można tak bardzo żartować, jak z Meksykanami, więc na warsztat wzięto sztukę Bernarda Shawa „Androkles i lew”.

Reakcja publiczności brytyjskiej była swolista: najpierw zdumienie, potem znudzenie, wreszcie refleksja: „Czy nie lepiej byłoby, żebyśmy adaptowali Shawa my sami?”

Pewnie, że lepiej. Amerykanie jednak są innego zdania, urażeni nieco taką „niewzdzięnością”. Urażeń — do następstwa filmu. Przykładów takich można by przytoczyć wiele. Zresztą, na temat reakcji publiczności nieamerykańskiej na filmy hollywoodzkie bardzo ciekawy materiał opublikował „Hollywood Review”, organ kalifornijskiego oddziału rady pracowników nauki, sztuki i wolnych zawodów. W przytoczonych recenzjach z prasy europejskiej dominuje zdecydowanie negatywna ocena tandety amerykańskiej, a najbardziej typowa wypowiedzią jest protest jednego z brytyjskich recenzentów wołającego: „Prześcieście demoralizować nasze dzieci widokami fizycznej przemocy! Skończcie z gloryfikowaniem wojny i nadużyciu seksualnych!”



Scena z filmu prod. radzieckiej o znanym podróżniku rosyjskim N. M. Przewalskim. Film ten ujrzymy prawdopodobnie niedługo w Polsce.

Co o barwieniu tkanin

wiedzieć należy

dukcyj organicznych barwników na drodze syntetycznej.

Wkrótce zostały wynalezione sposoby sztucznego otrzymywania nie tylko naturalnych barwników (np. wyżej wspomnianych), lecz także substancji nowych, w przyrodzie nie występujących, a odznaczających się żywością kolorów i bogactwem odcieni.

Obecnie barwniki syntetyczne, anilinowe, zupełnie wyparły z rynku barwniki naturalne, których produkcja jest bez porównania kosztowniejsza i dziś — nieopłacalna.

Barwniki anilinowe są pochodzenia organicznego, czyli są oparte na związkach węgla. Ich struktura chemiczna jest dość skomplikowana, a składają się z węgla, wodoru, azotu i tlenu.

Indygo daje piękny niebieski kolor. Jak to należy rozumieć? Światło słoneczne zawiera przysłowiowych siedem kolorów. Kolory odpowiadają drganiom określonej częstotliwości. Atomy zaś są jakby strunami, które absorbują, czyli pochłaniają określone drgania, a odrzucają inne. Zespół atomów, zwany indygiem, pochłania ze światła słonecznego niemal wszystkie składniki, a odrzuca jedynie — niebieski. Odwrotnie, hemoglobina zawarta w krwi, pochłania składniki krótkofalowe (niebieski, zielony itp.), a odrzuca — czerwony. I dlatego indygo jest niebieskie, a

krew (lub np. koszenila) — czerwona.

Barwienie białych tkanin polega na napełnieniu ich barwnikiem zwykle w wodnym roztworze, przy czym po wysuszeniu cząsteczki barwnika przychepiają się do cząsteczek tkaniny, nadając jej żądany kolor. To „przechepianie się” polega na zjawisku „adsorpcji”, opartym na elektrycznym przyciąganiu się cząsteczek barwnika i tkaniny.

Jednak nie zawsze barwnik chce przychepić się do podłoża. Trzeba robić różne sztuki, aby tego dokonać. A więc np. tkaninę bawełnianą „bajcują się”, czyli napawa naprzód alunem. Po wyschnięciu cząsteczki bawełny są powleczone warstwą wodorotlenku aluminium. Teraz dopiero barwnik chwytą się podłoża i tak pośrednią drogą bawełna jest powleczona żądanym barwnikiem.

Inny sposób barwienia polega na wytwarzaniu barwnika na samej tkaninie. Barwnik dany powstaje ze zmieszania dwu roztworów. Naprzód jednym roztworem, tym który tkanina dobrze przyjmuje, napawa się ją przez zanurzenie w cieczy. Potem zwolna i w temperaturze zero stopni dodaje się składnik drugi, który już na włóknach tkaniny wiąże się z pierwszym, dając trwałe zabarwienie.

Gdy tedy „kolor” puszcza farbę w praniu, oznacza to, że cząsteczki barwnika nie przychepiają się dostatecznie mocno z cząsteczkami tkaniny. A takie przyciąganie, kto by to pomyślał, jest natury elektrycznej.



Nie pomaga hataśliwa kampania amerykańskiej prasy i radia, która ma przekonać szarego obywatela amerykańskiego, że to rzekomo w jego interesie toczy się wojna na Korei. Przeciwny Amerykanin nie może bowiem zrozumieć, co ma wspólnego Korea z całością granic jego państwa. Okrzykami radości (na zdjeciu) powitali żołnierze amerykańscy wiadomości o podpisaniu porozumienia w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców oraz zapowiedź rokowań o rozejmie. Mogą jeszcze potencjalni z Wall Street próbować tych czy innych sztuczek z Li Syn manem, ale nie zmienią faktu, że żołnierze amerykańscy mają dość wojny w Korei i radzi by jak najwcześniej wrócić do domów.

35 tys. przysłów

Inżynier W. Podobin (Lenin-grad) zbiera już od około 40 lat ludowe przysłowia i sentencje. Pomaga mu w tym jego żona Nadieżda — korektorka drukarni „Pieczatny Dwór” — oraz dzieci Igor i Halina. Dzieciatki ludzi z wielu miast kraju przysyłają Podobinowi zebrane przez siebie przysłowia i sentencje. W Irkucku przechowuje się unikalną księżkę „Stary folklor Nadbajkalia”. Na prośbę Podobina studentka U-

nwersytetu Irkuckiego Weronika Gorbowska wraz ze swą siostrzycką odpisały dlań z księżki 1.320 sentencji. Inżynier - mechanik A. Kitajcew, zamieszkały w Moskwie przysłał Podobinowi cały zeszyt zebranych przez siebie dowcipnych ludowych przysłów i sentencji.

Kartoteka Podobina zawiera 35 tysięcy przysłów i sentencji.



O niektórych uroczystościach

— Koledzy, zble rżmy siły. Pozostało nam przecież jeszcze do próby 35 punktów programu.

Żołnierz i mysz

Żołnierz amerykański zwiędza katedrę kolońską. W jednym z bocznych ołtarzy dostrega srebrną mysz. Zaintrygowany tym zwraca się do przewodnika.

— Co oznacza ta srebrna myszka na ołtarzu?

— To było tak — wyjaśnia przewodnik. — W 1200 r. mieliśmy plagę myszy. Przyrzekliśmy wtedy św. Jerzemu, że jak nas od niej wybawi ufundujemy na jego ołtarzu srebrną mysz. Św. Jerzy wysłuchał naszej prośby i od tego czasu znajduje się ta srebrna myszka.

— A więc, jednym słowem, wierzyć w cuda — odezwał się z przekąsem żołnierz.

Wprost przeciwnie. Gdybyśmy wierzyli w cuda, dawno już byśmy ufundowali srebrnego żołnierza amerykańskiego.

Zawsze ten sam



— W biurze równie trudno jest dostać się do niego.

BUŚMIECH i żadło

Horacy Safrin

Przemówienie

Szanowni Obywatele!

Muszę stwierdzić z prawdziwą przykrością, że w toku dyskusji padły różne zarzuty pod adresem mojej skromnej osoby. Mógłbym te zarzuty pominąć milczeniem, wychodząc z założenia, że milczenie to złoto, którego nie powinno się marnotrawić — zwłaszcza w chwili obecnej, w dobie oszczędzania cennych surowców. Mógłbym również powołać się na moje zasługi przedwojenne, jako człowieka postępowego, na którego działaność sam starosta sanacyjny patrzył z ukosa. Był on wprawdzie od urodzenia zezowaty, ale to nie należy do rzeczy... Doceniając jednak w pełni rolę krytyki i samokrytyki pragnę moje postępowanie poddać gruntownej analizie i ocenie.

Przyznaję, że najboleśniej dotknął mnie zarzut protekcjonalizmu i kumoterstwa, jeśli chodzi o personel biurowy. Otóż stwierdzam z całą stanowczością, że woźny biura nie należy do grona moich krewnych ani znajomych, a z głównym księgowym łączę

mnie zaledwie węzły bardzo dalekiego powinowactwa. Nasza maszynistka, panna Lala, jest moją kuzynką bodaj trzeciego stopnia, a kierowniczką ekspedycji — obywatelka Trzpiotowska — ubogą krewną z zapadłej prowincji, której chciałem dać możliwość awansu społecznego. Czy może tu być mowa o jakimkolwiek kumoterstwie?!

W czasie dyskusji wytknięto mi brak troski o człowieka pracy. Również ten zarzut uważałem muszę za wielce krzywdzący. Każdy bezstronny człowiek przyznać musi, że moja sekretarkę osobistą, pannę Madzię, otaczam jak najczulszą opieką, a dla naszej kasjerki, obywatelki Niezdarskiej, jestem gotów zdjąć... hm... oddać ostatnią koszulę!... Co więcej: dbam o poziom umysłowy moich podwładnych. Nasza maszynistka, panna Lala, dzięki moim nieustrudzonym wysiłkom, zaczęła się już rozoznawać w elementarnych zasadach gramatyki i pisowni, a kasjerka Niezdarska coraz rzadziej myli się w dodawaniu... Nie zaniedbuję także potrzeb kulturalnych ogółu naszych pracowników. Nie dawniej jak przed miesiącem, znany archeolog, profesor Starobylski, wygłosił w naszej świetlicy bardzo ciekawą i pouczającą odczyt: „O domniemanym sposobie lepienia garnków w prehistorycznej Polsce”. Odczyt ten, mimo znikomej frekwencji, cieszył się ogromnym powodzeniem i uznaniem trzech obecnych na sali słuchaczy.

Zarzucono mi, że stosuję do mojej skromnej osoby specjalne prawa, jeśli chodzi o dyscyplinę pracy — innymi słowy: że w czasie godzin urzędowych odwiedzam lokale gastronomiczne. Przyznaję samokrytycznie, że zdarza się to od czasu do czasu... Ale sam zarzut polega na grubym nieporozumieniu. Jako kierownik poważnej placówki nie mogę pracować w oderwaniu od mas, a gdzieś, pytam, nawiązuje się ściślejszy kontakt z masami, jeśli nie w tak zwanych punktach zbiorowego żywienia, przy filiżance czarnej kawy z pianką?...

Ktoś z obecnych wytknął mi, że pomysły racjonalizatorskie zbyt długo przechowuję w biurku. Przyznaję, że tak bywa, ale podkreślam zarazem z naciskiem, że szuflady wspomnianego biurka zamknięte są na cztery spusty, skutkiem czego przechowywane w nich pomysły niedostępne są dla wewnętrznego i zewnętrznego wroga... Kto więc krytykuje moje odnośne postępowanie, nie docenia tym samym ustawy o ochronie tajemnicy państwowej!

Obywatelka Ziętek oskarżyła mnie o tłumienie krytyki w naszym gronie. Z oburzeniem odrzucam ten niczym nie uzasadniony zarzut! Jest to oszczerstwo, które może wymienioną obywatelkę drogą kosztować! Moja samokrytyczna analiza i ocena na dzisiejszym zebraniu zadają kłam jej słowom!...

Wreszcie pewien dyskutant wyraził się, że tacy ludzie, jak ja hamują nasz marsz ku lepszemu jutru. To już doprawdy śmiechu warte, bo mija się z najoczywistszą prawdą! Każdy z was przyznać musi na podstawie własnych obserwacji, że nie biorę udziału w żadnym marszu, w ogóle rzadko poruszam się piechotą, a poza biurem stale jeżdżę służbową „szweroletką”... Skończyłem.

Trening



— Mój mąż przeprowadza już trening przedurlopowy. Czeką go przecież noszenie walizek.



— Ależ naturalnie najdroższa, tylko, że... zbliża się koniec peronu.

Raz inaczej



Perspektywy

Absolwent szkoły w Wiedniu pyta kolegi.
— No jakie masz perspektywy po zakończeniu szkoły?
— Idę zaraz do funduszu bezrobocia.
— Ho ho, jako urzędnik?
— Nie, jako petent. (zg)

Historie z morałem

Ryszard wrócił zdenerwowany do domu.
— Ależ pech. I to wszystko przez czarnego kota.
— ???

— Gdy siedziałem dzisiaj rano do pracy drogą przebiegł mi kot. Od razu sobie pomyślałem, że spotka mnie coś niedobrego. Zaraz po przyjęciu do biura odczytałem wszystkie sprawy, żeby któraś z nich nie przyniosła mi czasem nieszczęścia. Pomimo to spotkało mnie.
— Co?
— No, nieszczęście. 10 minut przed końcem pracy przy-

szedł szef wydziału i zrobił mi awanturę.
— Ależ dlaczego. Przecież nic nie robiłeś.
— Właśnie dlatego.

Idąc wspólnie rano do pracy zwrócił się pan Kowalski do żony: „Jak tylko przyjdę do domu, chciałbym, żeby obiad był już gotów. Zaraz po południu mam posiedzenie”.
Tak się też stało. W przerwach między daniami zdążył jeszcze wykrzyknąć do żony: „Oczyść mi jeszcze buty, przygotuj ubranie do wyjścia”.
Wróciwszy z posiedzenia przypomniał żonie jeszcze o wyprasowaniu koszuli i poce-

rowaniu skarpet. — Mamy jutro posiedzenie o podnoszeniu kwalifikacji zawodowych kobiet — wyjaśnił.

Zdarzyło się, że po pewnym czasie Kowalski brał wspólnie z żoną udział w prasówce. Okazało się, że p. Kowalska nie wiele miała pojęcia o tym co się dzieje na świecie. Wywołało to oczywiście oburzenie męża.
— Nie rozumiem tego. Każdy z nas stara się, aby iść z postępem czasu, a ty jesteś do tego stopnia zacofana, że nawet nie przeczytasz gazety.

Drobiazgi

Po zakończeniu zebrania wszyscy opuszczają salę. Tolkarz Kowack zwraca się do frezera Podzimki.

— Jakiego jesteś zdania o referacie dyrektora?

— Był to referat dla chorych na żółdek.

— ???
— Bez soli i bez pieprzu.

Dyrektor jednego zakładu ze zdenerwowaniem odrzuca gazetę.
— Jak można mi zarzucać, że tłumię krytykę. Przecież przed każdym zebraniem nie tylko żądam krytyki, ale wyznaczam nawet kto i co ma krytykować.

ROZPYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. PRZEMIANY



Zmieniając kolejno coraz to inną literę pierwszego słowa (w poszczególnych rzędach poziomych), otrzymać wyraz o podobnym pierwszym i ostatniej literze.

2. ANAGRAM GEOGRAFICZNY



Znaleźć wyrazy odpowiadające znaczeniu każdego rysunku. Następnie litery odpowiednio porządkować, aby z nich otrzymać nazwę wyspy.

wych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

Rozwiązanie zadań z dn. 21.6. br.:

1. Układamy logogrify: Dni Morza (1. Kwadrat, 2. koncert, 3. powiełka, 4. pampasy, 5. parowóz, 6. Korsyka, 7. roszcada, 8. drabina), 2. Łamiągówka językowa: 1. autobus, 2. fidybus, 3. omnibus, 4. bambus, 5. garbus, 6. globus, 7. Febus, 8. rebus.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. L. Kozłowski, Łódź, Siedlecka 34; 2. Alicja Krajewska, Łódź, Jaracza 4 m. 8; 3. Kabałński Arkadiusz, Łódź 25, Starosikawska 22 m. 4; 4. Szweczyński Jerzy, Łódź, Piotrkowska 233; 5. Krystyna Nowicka, Łódź, Rybna 13.



Nieporozumienie

Przewodnik — Proszę po dziwiac czystość i piękno tych linii!...

TEATRZYK Panoramy

przedstawia dramat ponury

Udział biorą: — ANATOL SERDUSZKO — poeta
— Głos z sąsiedniej latarni
— psy.

Czas: — północ.
Miejsce: — okolice Bałuckiego Rynku.

AKT I.

Anatol Serduszko (spaceruje i śpiewa basem).
— Noc ciepła, cicha... księżyc potyska...
Chciałbym obejrzeć go sobie z bliska!
W taką noc cudną śpiewać kuplety
To prawie rozkosz! Rozkosz!...

... O retyl!
(po tym okrzyku Anatol Serduszko energicznym kopnięciem uwalnia się od buldoga, który uwiesił mu się zębami u prawej gołeni)

Anatol Serduszko (wdrapując się na latarnię otoczoną przez siedemnaście psów najrozmaitszej maści, rasy i wzrostu):

— Do diabła z poezją, kiedy człowiekowi grozi śmiertelne niebezpieczeństwo! Hop, hop! Jest tu kto?

Głos z sąsiedniej latarni:
— Nie drzyj się pan, bo zleci się tu jeszcze większa chmara tych bydląt!

Anatol Serduszko:
— Skąd?

Głos z latarni:
— A licha wie! W każdym razie co noc przez okno słyszę ujadanie tej zgrai po ulicach, a czasami okropne wrzaski napadniętych przechodniów.

Anatol Serduszko:
— Przestań pan, bo słabo mi się robi i mogę spaść prosto w ich paszczę!

Głos z latarni:
— Przywiąż się pan paskiem od spodni do słupa. Dobranoc!

Anatol Serduszko (śpiewa sopranem):
— Zewsząd dobiega psów straszne wycie...
(po chwili namysłu):

— Co robi nocą miejski czyszciciel?
Czemu nie zajrzy dziś na Bałuty,
Zanim te bestie zeżrą mi buty!

Przy wtórce szczekania, wycia i smakowitego mlaskania siedemnastu psów — zapada — kurtyna.

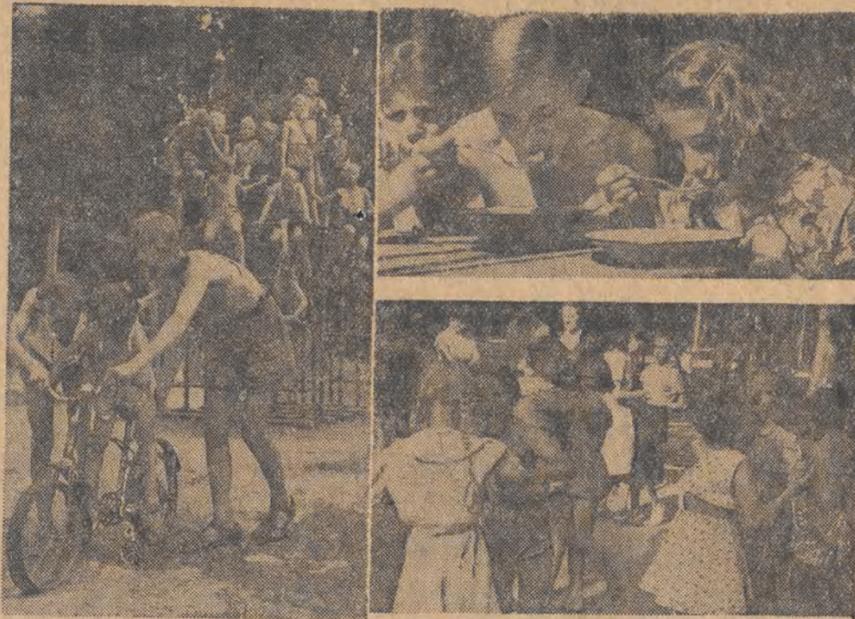
Działwa łódzka na wczasach w mieście

Trzy największe parki łódzkie: 3 Maja, Julianów i Zdrowie, od 1 lipca rozbrzmiewają wesołym gwarem dziecięcym. Część działwy łódzkiej spędza pierwszy miesiąc swych wakacji na wczasach w mieście, zorganizowanych przez Wydział Oświaty.

W parku 3 Maja grupki dzieci, które wróciły właśnie z krótkiej wycieczki, odpoczywają na trawie. W tej chwili opiekun grupy najstarszych chłopców ob. Kaje tanowicz prowadzi z chłopca mi bardzo ciekawą dyskusję. Temat niezwykle atrakcyjny — lotnictwo i modelarstwo. Każdy z chłopców chce się pochwalić swoją wiedzą w tej dziedzinie. Mówią jeden przez drugiego.

Grupa najstarszych dziewcząt przygotowuje numery taneczne do ogniska, które odbędzie się za kilka dni. Dziewczynki z wdziękiem odtańczyły przy nas kujawiaka i taniec rosyjski, w własnym układzie. Głównymi organizatorkami ogniska są przewodnicze nauki jak Olga Zyzkiń z 12 TPD i Jadzia Wojaś.

Rozkład dnia na wczasach w mieście jest ciekawy i urozmaicony. Dzień małych wczasowiczów rozpoczyna się apelem o godzinie 9, następnie urządzane są wycieczki, kąpiel i plażowanie. W parku jest mały basen, w którym dzieciarnia chętnie się płuszcze. Obiad trwa od godziny 13 do 14. Po obiedzie — go-



Jak wynika z powyższych zdjęć, zajęcia w parku są bardzo atrakcyjne. Zabawa, taniec, nauka jazdy na rowerze, to oczywiście tylko fragmenty wszystkich imprez. No i... posiłek, do którego apetytami. Nic dziwnego, ruch, zabawa na powietrzu dodają apetytu.

dzina odpoczynku, w czasie której odbywa się głośnie czytanie książek. Później gry, zabawy, sport aż do apelu wieczornego, godzina 17.

Za chwilę — obiad. Wszystkie grupy śpieszą do studni, by umyć ręce. Dzieci są rozbawione, wesołe i opalone. Mała Bogusia Wierzbicka jest bardzo zadowolona: zabawa nad wodą — mówi — to wielka przyjemność...

Apetyty dopisują. Nic dziwnego zresztą, zaostroża je przecież świeże powietrze i ruch. Dzieci przedko zjadają swoje porcje i biegną po „repete“.

Zdzisiaj Miler wraca z pełnym talerzem i z wielkim apetytem zabiera się znów do jedzenia. Obiad skończył się... Teraz cisza. Dziewczęta z grupy ob. Danuty Gajek

utworzyły zwarłe koło i słuchają ciekawej bajki, którą opowiada Teresa Tarnowicz. Grupa chłopców — również odpoczywa. Najmłodszym wychowankiem jest tu 3-letni Rysio Medel.

Wczasy w mieście, ta nowa, wprowadzona w ubiegłym roku forma wypoczynku letniego dla dzieci, które przez jeden z miesięcy letnich pozostają w mieście — jest wielkim udogodnieniem i dla dzieci i dla rodziców. W trosce o zdrowie dziecka władza ludowa, przeznaczając na to wielkie środki finansowe, sto suje coraz atrakcyjniejsze formy opieki nad dziećmi.

Dzieci wiejskie z województwa łódzkiego nie miały dotąd zbyt wiele okazji pozna-

nia Łodzi. A teraz stało się to możliwe i jest realizowane w ramach tzw. wczasów w mieście.

Przez cały lipiec począwszy od pierwszego, co 3 dni przybywa do Łodzi 200-osobowa grupa dzieci pracownic PGR i spółdzielni produkcyjnych. Są one zakwaterowane w ośrodku wycieczkowym TPD, mieszczącym się w szkole TPD nr 8 przy ul. Bojowników Getta 13. Stąd pod opieką przewodników urządzane są „wypadki“ do muzeum, ZOO, kin, na zwiedzanie MDK i miasta. Gości również u dzieci wiejskich teatr lalek „Pinokio“.

Ostatnio przebywają w ośrodku dzieci z powiatu łowickiego i kutnowskiego.

Zjazd przodujących słuchaczy Wszechnicy Radiowej

Dziś, o godzinie 11 w sali Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Traugutta 18 rozpoczyna się zjazd wyróżnionych absolwentów Wszechnicy Radiowej z Łodzi i województwa. Zjazd organizowany jest przez ORZZ i wojewódzki oddział WR.

Na zjazd winni przybyć przedstawiciele rad zakładowych i kierownicy kół, do których należeli wyróżnieni słuchacze. — W części artystycznej wystąpi orkiestra mandolinistów PR i soliści.

Cyrk nr 3 przyjeżdża do Łodzi

W najbliższym czasie przyjeżdże do Łodzi na występy największy w Polsce Cyrk nr 3.

Cyrk przyjeżdża do Łodzi z nowym, atrakcyjnym programem. M. in. ujrzymy takie numery jak popisy na stalowej linie, na wrotkach, ewolucje pod kopułą cyrku, popisy jeździeckie, tresurę koni i wiele innych.

Ważne dla rodziców dzieci w wieku przedszkolnym

Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wydał ostatnio komunikat, w którym podaje do wiadomości zainteresowanych rodziców, że we wszystkich sprawach, związanych z uczęszczaniem i zapisami dzieci do przedszkoli należy zgłaszać się do referatów przedszkolnych przy oddziałach oświaty prezydium dzielnicowych rad narodowych (Śródmieście — Al. Kościuski 1, Północ — Ciesielska 8, Południe — Rudzka 8) codziennie w godzinach od 8.30 do 10.

Natomiast w sprawach wyjątkowego znaczenia należy zwracać się do Referatu Przeszkoli Wydziału Oświaty Prez. RN m. Łodzi (Piotrkowska 104 — poprzeczna oficyna, II piętro).

Sezon wędrowny łódzkich aktorów, śpiewaków i lalkarzy

W CZASY BĘDĄ PRZYJEMNIEJSZE, GDY ODPOCZYNEK UROZMAICĄ WYSTĘPY ARTYSTÓW. WYCHODZĄC Z TEGO ZAŁOŻENIA NIEKTÓRE TEATRY ŁÓDZKIE WYSYLAJĄ W MIESIACACH LETNICH AKTORÓW DO MIEJSCOWOŚCI W CZASOWICZACH NA DOLNYM ŚLASKU I NAD MORZEM. TAM WYSTĘPY ICH ZOSTANĄ NIEWĄTPLIWIE Z RADOŚCIĄ PRZYJĘTE PRZEZ OCZEKUJĄCYCH ROZRYWEK W CZASOWICZÓW.

Grupa aktorów popularnych w Łodzi teatrów muzycznych „Lutni“ i „Małego“ wystąpi w Kudowie, Świeradowie-Zdroju, Zakopanem a także w miejscowościach nadmorskich — w Lebie, Uście, Gdyni i Gdańsku. Dadzą oni koncerty rozrywkowe, na które składać się będą arie i duety operetkowe zawsze tak wdzięcznie przyjmowane przez widzów.

„Arlekin“ — łódzki teatr lalek przedwczoraj opuścił nasze miasto, udając się na gościnne występy do Gdańska i okolic, gdzie przebywać będzie do 22 lipca. Tamtejsze dzieci i dorośli będą mogli obejrzeć przedstawienie „Alladyn 1001“, „Jaś Szpak“ oraz „Sambo i Lew“. Drugi zespół tego teatru również wyjedzie na występy, ale dopiero w sierpniu. Odwiedzi on z przedstawieniem „Jaś Szpak“ województwo olsztyńskie.

Drugi nasz teatr lalek — „Pinokio“ — wybiera się w sierpniu w podróż do województw szczecińskiego i koszalińskiego, gdzie da występy dla kolonii i półkolonii letnich dla dzieci. Obejrzą one „Szewca Dratewkę“. Natomiast dla tamtejszych wczasowiczów FWP przygotowuje „Pinokio“ — „Skarb na pust-

kowiu“. Skarb ten zostanie niewątpliwie z radością odkryty przez wczasowiczów.

Teatry dramatyczne organizują ostatnio wyjazdy z przedstawieniami do wielu miejscowości województwa łódzkiego. Wczoraj „Dyrektora“ w wykonaniu artystów teatru im. St. Jaracza obejrzał mieszkańcy Osin koło Głowna.

W najbliższą niedzielę aktorzy teatru Jaracza dadzą przedstawienie w jednej z podłódzkich miejscowości.

Państwowy Teatr Powszechny w bieżącym tygodniu

wystąpi w Łowiczu, w Zdunskiej Woli, Tuszyńku oraz w Chodakowie woj. warszawskie, ze sztuką „Ludzie z naszej ulicy“.

Teatr Ziemi Łódzkiej w dalszym ciągu wystawia cieszącą się wielkim powodzeniem sztukę „Damy i huzary“. Przybywa on obecnie na występy w Łowickim, a w najbliższą niedzielę wystąpi w Kochanówku k. Łodzi.

Dzisiaj rozpoczął również swój dziesięciodniowy turnus artystyczny po województwie krakowskim reprezentacyjny zespół pieśni i tańca Młodzieżowego Domu Kultury. Chór i orkiestra odwiedzą Krynicę, Tarnów, Nowy i Stary Sącz, Zakopanę, a w najbliższy poniedziałek 6 lipca wystąpią w Nowej Hucie. (Sib.)



Dużym powodzeniem cieszy się wystawa w Ośrodku Propagandy Sztuki poświęcona wielkiemu malarzowi czesostowackiemu M. Aleszowi. Na zdjęciu: M. Alesz wg obrazu Maxa Svabinsky'ego.

Sprzedaj artykułów żywnościowych na telefoniczne zamówienie z dostawą do domu i inne udogodnienia wprowadza PSS

PSS Łódź — Zachód zawiadamia, że z dniem 6 lipca 1953 roku zostają wprowadzone nowe formy sprzedaży, a mianowicie:

1) Sprzedaż artykułów spożywczych, warzyw i owoców na telefoniczne zawiadomienia konsumentów w następujących sklepach:

Sklep spożywczy Nr. 14 ul. Perła 5, telefon Nr 128-58.

Sklep spożywczy Nr 42 ul. A. Struga 27, telefon Nr 137-11.

Sklep spożywczy Nr 55 ul. Piotrkowska 31, telefon Nr 260-98 wew. 24.

Sklep spożywczy Nr 66 ul. Piotrkowska 69, telefon Nr 169-39.

Sklep spożywczy Nr 73 ul. Piotrkowska 127, telefon Nr 169-80.

Sklep spożywczy Nr 111 ul. Piotrkowska 3, telefon Nr 126-99.

Towary będą sprzedawane po cenach normalnych z minimalnym dodatkiem za odniesienie do domu.

Wymienione sklepy zostaną zaopatrzone w aktualne wywiady informujące konsumentów o nowych udogodnieniach.

2. Wszystkie sklepy P. S. S. Łódź — Zachód z dniem 6 lipca 1953 roku wprowadzą paczkowanie i przygotowywanie za mówionych towarów na oznaczoną godzinę — celem oszczędzenia czasu gospodyniom, udającym się do pracy.

Spotkania czytelników z plastykami

W poniedziałek 6 lipca w Zakładach im. Marchlewskiego

W poniedziałek, dnia 6 bm. o godzinie 13.30 w Zakładach im. Marchlewskiego odbędzie się piąte z kolei spotkanie z plastykami organizowane przez redakcję „Dziennika Łódzkiego“, Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej i Związek Plastyków.

Udział w spotkaniu weźmie historyk sztuki H. Anders i artysta grafik — Ludwik Tyrowicz.

Prelekcje o sztuce i grafice artystycznej jako gałęzi sztuki plastycznej wygłosi H. Anders, o procesie powstawania drzeworytu opowie L. Tyrowicz, demonstrując jednocześnie swoje różnorodne prace.

„Carmen“ w Tuszyńku, Tomaszowie i Łodzi

„Artos“ organizuje szereg koncertów z cyklu „Fragmenty opery Bizeta“ (Carmen). W koncercie wystąpi zespół artystów operowych, w skład którego wchodzi znani soliści scen polskich: Maria Dobrowolska-Grusz czyńska — sopran, Maria Skórzewiczowa — m. sopran, Antoni Gołębiowski — tenor, Karol Leh nert — baryton, Bohdan Ruszkiewicz oraz Jadwiga Łaska.

Na program koncertu wchodzi najpiękniejsze arie, duety z opery „Carmen“, m. in. duet Don Jose i Micaeli, pieśń cygańska, kuplety tореadora, duet Carmen i Don Jose.

Słowo wiazące zabożna słucha czy koncertu z twórczością Bizeta.

Zespół odwiedzi dzś cerodek wczasowy w Spale, gdzie da koncert dla wczasowiczów.

Podobne koncerty zorganizowane będą w ciągu tygodnia w sanatorium w Tuszyńku, Tomaszowie oraz w innych gromadkach w jednej ze wsi w powiecie piotrkowskim.

Po powrocie z terenu występ ten wystąpi w dniach 9 i 10 lipca w Łodzi. Koncert odbędzie się o godz. 19.45 w sali teatralnej MDK ul. Montuszk 4a.

Przed sprzedaż biletów odbywa się w BP „Orbis“ ul. Piotrkowska 65, oraz w dniu koncertu w kasie teatru od godz. 18. „Artos“ apeluje do wszystkich rad załadowych fabryk łódzkich, aby jak najszerzej rozpropagowały te imprezy wśród robotników. Dla ułatwienia zorganizowana została sprzedaż biletów zbiorowych. Zamówienia przyjmują Od dział Terenowy „Artos“ ul. Żeromskiego 100 tel. 266-87.

RADIO

NIEDZIELA, 5 LIPIEC

6.00 WIAD. PORANNE, 6.05 Na dzień-dobry, 7.00 WIAD. PORANNE, 7.05 Kalendarz Radiowy, 7.10 Od melodii do melodii, 7.55 (Ł) Mówimy o ogródkach działkowych, 8.00 DZIENNIK PORANNY, 8.20 Muzyka białostowska, 8.35 Wszechnica Radiowa, Materiałizm dla tekturzysty i historyczny, 8.55 Miłośnikom pięknej muzyki, 9.25 Wieść tańczy i śpiewa, 9.40 Dia dzieci w wieku przedszkolnym, 9.55 Skrzynka ogólna PR, 10.10 Poezja i muzyka, 10.40 O rewolucji w budownictwie maszyn, 10.50 Koncert solistów, 11.10 „50 dla młodości“, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.04 Przegląd czasopism, 12.15 Koncert muzyki operowej w wyk. Ork., 13.15 Festiwalowe sygnały, 13.30 (Ł) Koncert w wyk. Ork. RŁPR pod dyr. H. Debicha, 14.45 (Ł) Od naszych korespondentów, 14.55 (Ł) d.c. koncertu pod dyktando H. Debicha, 15.15 Dia dzieci aud., 16.00 (Ł) Koncert masowy, 17.00 WIAD. POPOŁUDNIOWE, 17.15 Koncert Orkiestry, 17.55 Chwila poezji, 18.00 Pańska Malczewska, sztuka G. Zapolskiej, 19.30 Melodie taneczne, 20.00 Na radiowej estradzie, 20.58 Stan pogody, 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.15 Felieton, 21.25 Niedaleko od Krakowa, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomość sport. z całej Polski i lokalne, 22.40 Wieczorna serenada, 23.10 Nicolo Paganini, 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z Piotrkowskiej 104-a do uzdrowisk polskich

Centralny Zarząd Uzdrowisk w odpowiedzi na krytyczną notatkę zamieszczoną w „Dzienniku Łódzkim“ pt. „Tak w Warszawie — a jak w Łodzi“ — komunikuje, że:

Z dniem 1 lipca br. został uruchomiony w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104-a w lokalu Mińskiego Ośrodka Informacji — Punkt Informacji i Skierowań Centralnego Zarządu Uzdrowisk.

Zadaniem punktu jest udzielanie informacji o właściwości leczniczych poszczególnych uzdrowisk, możliwości komunikacyjnych oraz udzielanie informacji w sprawie załatwiania formalności związanych z uzyskaniem skierowania.

Punkt prowadzi również sprzedaż skierowań do sanatoriów uzdrowiskowych. Członkowie związków zawodowych i spółdzielni pracy otrzymują zniżki. Punkt czynny jest od godz. 12 — 18.

W oknie księgarni

Bolesław M. — Nad błękitnym morzem.

Książeczka zapoznaje młodego czytelnika w bardzo bezpośredni sposób z życiem i pracą ludzi w porcie przez pokazanie grupy dzieci przyglądającej się remontowi parowca „Smiały“ w stoczni, gdzie pracują ich ojcowie. Opowiadanie zawiera dużo ciekawych wiadomości o okrętach i czy kochać pracę ludzi morza.

Dickens K. — Życie i przygody Nicholasa Nickleby, 2 tomy.

Powieść znakomitego pisarza angielskiego przedstawia stosunki panujące w ówczesnym szkolnictwie prywatnym i w sferach arystokracji, a na tch teosta postępowego nauczyciela usiłującego zwalczać bezwzględnie obskurantyzm, zakłamanie i sprężyność burżuazji angielskiej. Książka obfituje przy tym w szereg zabawnych i interesujących momentów, przedstawia całą galerię typów z różnych sfer ówczesnego społeczeństwa angielskiego.

Oszczędzaj wodę

CO? Gdzie? KIEDY?

Dlaczego wody brak - skoro jest jej pod dostatkiem

NIEDZIELA
5
LIPIEC
DZIS
Antoniego
JUTRO
Łucji.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254 44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253 80
Miejski Osr. Infor. 159 15

DYZURY
APTEK

5. VII. (niedziela):

Apteki: nr 45 (Limanowskiego 1), dr 10 (Piotrkowska 193), nr 29 (Piotrkowska 25), nr 21 (Lagiewnicka 120), nr 23 (Piotrkowska 307), nr 48 (Narutowicza 6), nr 25 (Gdańska 90), nr 33 (Armii Czerwonej 8), nr 52 (Srebrzanska 67).

6. VII. (poniedziałek):

Apteki: nr 6 (Piotrkowska 165), nr 48 (Narutowicza 6), nr 32 (Rzgowska 51), nr 20 (Wępczewska 21), nr 31 (Karłowicza 48), nr 3 (Przybyszewskiego 41), nr 35 (Limanowskiego 37).

AS nr 41 (Al. Kościuszki 48) - dyżurze codziennie.

DYZUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

5. VII. Od godz. 8 do 20: szpital im. M. Curie-Skłodowskiej - ul. Curie-Skłodowskiej 15; od godz. 20 do 8: szp. im.

dr. Madurowicza - ul. Krzemieniecka 5.
6. VII. Od godz. 8 do 20: szp. im. dr. H. Wolf - ul. Lagiewnicka 34; od godz. 20 do 8: szp. im. M. Curie-Skłodowskiej - ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) - g. 19 „Dozwolcie”; 6. 7. nieczynny
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27/29) godz. 19 „Sprawa rodzinna” - ostat. dni 6. 7. nieczynny
LETNI (Piotrkowska 94) g. 19.30 operetka „Mikado”; 6. 7. nieczynny
Pozostałe teatry nieczynne.

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (Pl. Wolności 14) otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10-18 w niedziele o g. 10-17.
ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) czynne codziennie oprócz poniedziałków od godz. 10-18, w niedziele od g. 10-17. W piątek wstęp bezpłatny.
SZUKI (Wępczewska 36, tel. 189-53) otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. 10-18, w czwartki 15-20.
PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) czynne codziennie prócz poniedziałków od godz. 10-17.

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Ruszyły wzgórza” g. 14.30, 16.30.

*** KINA ***

18.30, 20.30 por. g. 11 5. 7. „Pocafunek na stadionie” g. 16.30, 18.30, 20.30 doz. od lat 14
GDYNIA (Przejazd nr 20) Program filmów dokumentalnych i kulturalnych: „Samolubna maślanka”, „Nowy stadion w Bukareszcie” PKF 27-53 g. 17, 18, 19, 20 doz. od lat 7
6. 7. „Podzielenie dla kotka”, „Czeska porcelana”, „Czy wiecie, że 5-52” PKF 27-53. Prog. dla najmłods. „Wawrzynowy sad” g. 11, 12, 15, 16, 6. 7. g. 16
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży, Zielona 2) „Młodość Chopina” g. 14, 16, 18, 20 doz. od lat 12, por. g. 12; 6. 7. g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Zołnierzy zwycięstwa” II ser. g. 16, 18, 20 doz. od lat 7 por. g. 13; 6. 7. g. 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Wielki koncert” g. 15, 17, 19 doz. od lat 12, por. g. 11 6. 7. g. 17, 19

POLONIA (Piotrkowska 67) „Iwan Groźny” g. 16, 18, 20 doz. od lat 12, por. g. 12; 6. 7. g. 16, 18, 20

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 74) nieczynne z powodu remontu

MAJA (dawniej Robotnik, Kilińskiego 176) „Ditta” dod. „Młodzi inżynierowie” g. 16, 18, 20 doz. od lat 18; 6. 7. g. 18, 20; por. g. 11 „Córka marynarza” dod. „Czarodziej skie laboratorium”
REKORD (Rzgowska 2) „Wagary” g. 16, 18, 20 doz. od lat 14; 6. 7. g. 18, 20, por. g. 11 „Aleksander Matrosow” dod. „Bumelant”

ROMA (Rzgowska nr 84) „Anton” Iwanowicz gniewa się” dod. „Zielone wybrzeże” g. 16, 18, 20 doz. od lat 12, por. g. 11; 6. 7. g. 16, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Kwiat młodości” dod. „X raid tatarski” g. 15, 17, 19 doz. od lat 14; por. g. 11; 6. 7. „Strefa zachodnia” g. 18.30, doz. od lat 12

SWIT (Balucki Rynek 1) „Czarodziej Glinka” dod. „Konkurs im. Wieniawskiego” g. 16, 18, 20 doz. od lat 7, por. g. 11 „Czarodziej ski kryształ” dod. „Artek”; 6. 7. „Chłopcy z nad Kraniuch” g. 18, 20 doz. od lat 7

STYLÓWY - nieczynne z powodu remontu

TATRY (Steklewieza 40) „Dwa żołnierze” dod. „Na wielkiej budowie” g. 16, 18, 20 doz. od lat 12, por. g. 11; 6. 7. „Droga nadziei” g. 16, 18, 20 doz. od lat 14

WISLA (Przejazd nr 1) „Słubujemy” dod. „Mi strzostwa bokserów Europy” g. 16, 18, 20 doz. od lat 7, por. g. 12; 6. 7. g. 16, 18, 20

WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Pomysłowy sprze dawca” g. 16, 18, 20 doz. od lat 14, por. g. 10, 12; 6. 7. g. 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Naptórkowskiego 16) „Pomysłowy sprzedawca” g. 14.30, 16.30, 18.30 doz. od lat 14, por. g. 11; 6. 7. g. 16.30, 18.30, 20.30

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Słub z przeskodami” dod. „Bieg na przelaj” g. 16, 18, 20 doz. od lat 12, por. g. 11; 6. 7. 16, 18, 20

W sprawie braku wody w niektórych posesjach dyrekcja wodociągów łódzkich wyjaśniła nam: załogi przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych podjęły zobowiązania uruchomienia do końca lipca rb. nowego ujęcia wody (studni z urządzeniem pompowym). W związku z tym rozpoczęte roboty montażowe powodują wyłączenie z działania na pewien okres, urządzeń zaopatrujących w wodę Łódź. By roboty doprowadzić do końca w oznaczonym terminie, konieczne jest kompletne zapełnienie dużego zbiornika wody czystej. Ale że by móc go napełnić, musi nastąpić ograniczenie zużycia wody. Stan ten trwa od kilku dni i będzie trwał przez tydzień następny.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej postanowiło zmniejszyć dopływ wody w pierwszym rzędzie do nieruchomości, które stale przekraczają wyznaczone kontyngenty zużycia wody.

Nie oznacza to wcale, że w tych posesjach zabraknie zupełnie wody. Dochodzi ona do mieszkań parterowych i do źródeł podwórzowych w ciągu dnia pod zmniejszonym ci-

śnieniem. Wieczorem i nocą ci śnienie wzrasta i woda dochodzi już na piętra.

Zużycie wody miejskiej przez ludzi w związku z panującymi upałami wzrosło ostatnio niepomniernie. I tak w dniu 2. lipca br. o 15 proc. w porównaniu do średniej z ubiegłego tygodnia, zaś 3. 7. o 22 proc.

W tej sytuacji wszyscy lodzianie korzystający z sieci wody miejskiej winni we własnym dobrze zrozumianym interesie pomóc wodociągom.

1. Nie należy pod żadnym pozorem (nawet gdy wody nie ma w rurociągach) zostawiać otwartych kranów, kurków itp. 2. Zwłaszcza w soboty i niedziele rano w chwili wyjazdu z domu za miasto dokładnie sprawdzać czy kran

5. Nie zapelniać naczyń wodą na zapas. 4. Nie należy polewać wodą podłóg dla ochładzania mieszkań itp. 5. Ograniczyć do minimum w okresie 2-tygodniowym pobór wody dla celów gospodarczych. 6. Odłożyć o ile możliwości pranie i zmywanie pomieszczeń w okresie późniejszym. 7. Nie polewać ogródków i zieleńców wodą z sieci miejskiej, lecz wodą ze studzien lokalnych. 8. Nie polewać wodą z sieci miejskiej dziedzińców podwórzowych, chodników i ulic. 9. Przy kąpielach i myciu używać tyle wody ile konieczne do tej czynności potrzeba. - Nie napełniać wanien po brzegi itp.

Z. S.

Wśród nowych książek

Godne naśladownictwa

Na oryginalny i piękny poemat o kobietach opolskich. Są tam i nazwiska robotnic fabrycznych oraz pracownic spółdzielni produkcyjnych, są w liczbach podane osiągnięte normy, jest wiele rzeczowych informacji, a mimo to czyta się tę książeczkę jak - powtarzamy - poemat napisany, jak interesujący zbiór nowel, ale nowel tętniących prawdą życia, tętniących bólem krzywdzonej dawniej kobiety oraz radością jej nowego, obecnego życia.

Pomysł Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet w Opolu zasługuje na duże uznanie, no i na naśladownictwo.

Książeczka „Dla naszych dzieci, dla naszej ojczyzny” - zbiorowa praca zespołu „Trybuna Opolskiej” - to proza napisana Ligi Kobiet w Opolu.

Pracownicy poszukiwani

Sprzątaczkę zatrudni R.S.W. „Prasa”. Piotrkowska 96. Zgłoszenia do Referatu Kadr. 1833-K

Malarzy zaangażuje Wytwórnia Filmów Fabularnych. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Dział Kadr ul. Sienkiewicza 33. 1832-K

Kierownika działu inwestycji, kierownika działu administracyjno-gospodarczego oraz kierownika działu organizacji zatrudnienia i placzy zatrudni Miejski Handel Mięsem Łódź, ul. Przejazd nr 20. Warunki placę do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 1829-K

Dzielnicy na maszyny oczkarkowe zatrudnią od zaraz Zakłady Śródmiejsko-Łódzkie Przemysłu Dzwierskiego w Łodzi ul. Sienkiewicza nr 81. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 1825-K

Inżynierów na stanowiska: głównego mechanika, inżyniera chemika ze znajomością produkcji acetonu, mleczanu etylu i furfurułu zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Nowa Droga”. Reflektuje się na sily wybitnie fachowe. Zgłaszać się do Działu Kadr Skierniewice ul. Floriana 16 godz. 7-15. 1827-K

Wykwalifikowana szwaczka na pończochy kotonowe potrzebna natychmiast. Zgłoszenia: Spółdzielnia Pracy „Zjednoczenie”, Narutowicza 57.

Głównego księgowego zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Dzwierskiego im. E. Piłata w Łodzi ul. Wólczańska 66. Zgłoszenia osobiste z życiorysem przyjmuje Dział Personalny. 1801-K

Doświadczonych kierowników robót, inżynierów, techników, majstrów robót torowych, ziemnych i betonowych oraz kucharkę i pomocniczek zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 13 Łódź, ul. Jaracza 95-97. Reflektuje się na sily wysokokwalifikowane. Warunki placę według układu zbiorowego w budownictwie - do omówienia w Dziale Kadr. 1796-K

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI
SPRZEDAM domek z ogrodem gospodarstwo rolne. Władomość Sasanek 43-6 Dudek.
DOMEK rodzinny - ogród sprzedam. Okolice Dworca Kaliskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8460” (8460-G)
KUPNO
KUPIE plastik zagraniczny na torbki damskie. Wępczowskiego 46-17, tel. 111-10.

KUPIE nowy motor BMW 350 lub 500 w idealnym stanie. Oferty składaj w Biurze Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8486” (8586-G)
SPRZEDAŻ
SPRZEDAM samochód ciężarowy 4 tonowy marki „Bedford”. Władomość ul. Kopcińskiego 33 tel. 184-84, oglądać od godz. 18. (8837-G)
SPRZEDAM motocykl BMW z koszem 500 cm. oraz NSU 200 cm. Piotrkowska 120 m. 20.

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWCÓW W ŁODZI

Zarząd ul. Wschodnia 76, tel. 184-36

wykonuje zamówienia w zakresie krawiectwa miarowego męskiego, damskiego i dziecięcego z materiałów własnych i powierzonych

ORAZ PRZYJMUJE WSZELKIEGO RODZAJU REPERACJE STAREJ ODZIEŻY

w niżej podanych punktach usługowych:
Nr. 1 ul. Wschodnia 76, tel. 256-82
Nr. 2 ul. Sienkiewicza 59, tel. 189-63
Nr. 3 ul. Piotrkowska 129, tel. 158-56
Nr. 4 ul. Nowomiejska 2, tel. 234-86
Nr. 5 ul. Kilińskiego 164, tel. 247-81
Nr. 6 ul. Plac Kościelny 1-3

Zamówienia wykonywane są solidnie i terminowo. 1791-K

UŻYWANE FUTRA-BLAMY I KOŁNIERZE SKUPIJE

Spółdzielnia „Futro”
Łódź, Piotrkowska 78
Nawrot 1a

POMPKĘ ręczną do piwa sprzedam. Krucza 3-7a. Weżyk. (8689-G)

SPRZEDAM motocykl „Sahara” BMW z wozkiem. Łódź, Lecznicza 13

„NORTON” 500 z koszem sprzedam - zamienię na samochód. Al. Kościuszki 60-5 tel. 114-01. (8793-G)

SPRZEDAM motocykl NSU 200. Dzwonić 188-32 godz. 13-15. (8160-G)

SAMOCHOŁ BMW osobowy sprzedam, okazynie. Próchnika 17-13

SPRZEDAM plac na linii Łódź, Zgierz blisko przystanku. Władomość Zgierz tel. 322.

SPRZEDAM motocykl SHL Łódź, ul. Browarna 3. (8409-G)

SPRZEDAM motocykl DKW 500. Władomość tel. 173-17 godz. 8-14.
OKAZYJNIE sprzedam akordeon 80 basów 2 rejestry. Przedziałniana 52-13. (8475-G)

SPÓŁDZIELNIA PRACY „GUMA”

Centrala w Łodzi-12 ul. Bolesława nr 5 tel. 120-13

PUNKT USŁUGOWY nr. 1 w Łodzi ul. Sosnowa nr 22-24, tel. 148-65
naprawa obuwia gumowego, dętek samochodowych, rowerowych,
PUNKT USŁUGOWY nr 2 w Tomaszowie-Maz. ul. Kościuszki 18
naprawa opon, dętek samochodowych, rowerowych, obuwia gumowego,
PUNKT USŁUGOWY nr 3 w Nowym Mieście n. Pilicą ul. 15 Grudnia 39
naprawa obuwia gumowego, dętek samochodowych i rowerowych,
PUNKT USŁUGOWY nr 4 w Łodzi ul. Wodna nr 15
naprawa opon, dętek samochodowych, rowerowych i obuwia gumowego,
PUNKT USŁUGOWY nr 5 w Łodzi ul. Mielczarskiego nr 21
naprawa dętek samochodowych, rowerowych i obuwia gumowego.
PUNKT PRZYJĘĆ naprawy opon samochodowych, rowerowych, dętek samochodowych, rowerowych i obuwia gumowego w Łodzi ul. Bolesława nr 5. 1830-K

SPRZEDAM motocykl NSU 200. Chojny, Szara (8537-G)

SPRZEDAM motocykl DKW 250 cm3 typ NZ, stan dobry. Zgierz, Chelmska 45 przystanek Chelmski, od godz. 18

SAMOCHOŁ Ford - Gaz, skrzynia, plandeka po remoncie. Stan dobry sprzedam. Władomość tel. 157-83. (8602-G)

SPRZEDAM radio „Telefunken” Spitzner ul. Główna 1 (Rokicie) tel. 275-17 od 8 do 16.

SPRZEDAM maszynę gaśnicową „Singer” benbenkowa. Kolejowa 17/2

WOZEK głęboki czeski do sprzedania. Władomość Piotrkowska 26 sklep konfekcyj.

SAMOCHOŁ w dobrym stanie „Ford” 4 tonowy z koncesją sprzedam lub przyjmę współnika. Aleksander Jarecki - Łódź, ul. Nowotki 102.

SAMOCHOŁ osobowy sprzedam. Łódź, Narutowicza 7 garaż.

ELEGANCKIE i mocne drewnianki polecia pracownia. Wępczowskiego 39-9. (8463-G)

LOKALE

SAMOTNY radiotechnik poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Tel. 222-71 przed południem.

ZAMIENIĘ samodzielny mały pokój, centralne ogrzewanie, światło na pokój lub dwa z kuchnią wygodną. Władomość Lipowa 75-1a godz. 15-17. (8643-G)

SAMOTNY poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekrepującym wejściem. Tel. 172-23 Malinowski. (8648-G)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na podobne lub jeden większy. Trenknera 58 m 2. (8851-G)

ZAMIENIĘ komfortowe 3-pokoje mieszkanie w willi (Bytom) na 2 pokoje kuchnia Łódź lub Pabianice. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „3707”

ZAMIENIĘ ładny domek jednorodzinny pokój, kuchnia ogródek, przedmieście na pokój, kuchnia. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8789”

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią, wygodny (Armii Ludowej) na pokój z kuchnią, wygodny. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8445” (8445-G)

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, wygodny w Częstochowie lub w Stalimogrodzie na takież w Łodzi. Władomość Łódź, Narutowicza 24 m. 51 godz. 6-7 wieczorem.

LEKARZ poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego niekrepującego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8455” (8455-G)

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia z ogródkiem na 1 pokój, kuchnia duże z wygodami. Warszawska 13. (8555-G)

ZAMIENIĘ słoneczne 2 pokoje, kuchnia, wygodny, telefon, dzielnica willowa, Sopot na podobne w Łodzi lub okolicy. Oferty składaj Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „8570” (8570-G)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią II piętro na podobne. Dzwonić 115-19 w dniu ogłoszenia godz. 18-21. (8592-G)

SAMOTNY na stanowisku poszukuje pilnie pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8609”

POTRZEBNA stała pomoc domowa do dwóch osób. godz. 18-20. (8687-G)

NAUKA

KURSY samochodowe przyjmują zapisy do 15 lipca - Wólczańska 27.
LEKcje gry fortepianowej - program szkół muzycznych - dla dorosłych przyspieszony. Lipowa 16/10. (8413-G)

KOREPETYCJA z matematyki dla poprawki czołów udziału student. Władomość Wierzbowa 9/4 (róg Kołłątaja)

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista wenerologiczny, skórne 3-9.30, 3-5 Piotrkowska 106 (85899-G)

Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórne - płocowe (zaburzenia), Piotrkowska 14 czwartą - siódma (8557-G)

Dr ROZYCKI specjalista akuszerka, choroby kobiece, niepłodność, Czwarta - siódma Piotrkowska 33 (8553-G)

FELCZER homeopata Marcełak kamica, zółtowa, hemoroidy, zastrzyki 18-19, Narutowicza 31-14

GABINET dentystryczny specjalności korony i zabawy stielonowe, Pawlikowski, Sienkiewicza 27, tel. 108-23.

ROZNE

RADIOODBIORNIKI - sieciowe, baterijne, naprawa, zestroja, zamienienie zakłód radio-techniczny. Łódź, ul. Nowomiejska nr 2 (Zakład przesłony z ul. Piotrkowskiej nr 46).

OBOWIE zamieszowe, skórzane, płaszcza, torbki odzieżowe, farbuję. - Piotrkowska 9. (8677-G)

REPERACJE teczek, torbek, walzek itp. przyjmie Stefan Skarżyński Piotrkowska 128 (w podwórzu po lewej stronie)

KAJAK - składak sprzedawca, tenisowe rakiety na prawia i-ma Pujdak, Kilińskiego 15. (8677-G)

WYDAJE INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK
Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00. Red. nac. 125-64, godz. przyj. 12-13. Sekretarz odpow. 204-75, godz. przyj. 10-12, dział gospodarczy 283-00, wewn. 36 oraz 228-32, dział sportowy 208-95, dział kult. 141-10, dział miejski 143-80 i 283-00, wewn. 40, dział terenowy 114-32.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynny 8-16, w soboty 8-14.

Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie. **REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE**

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 159 (2781) 2

Do zera, panie szanowny...

Spotkałem onegdaj znajomego. Stał na skrzyżowaniu ulicy Piotrkowskiej i Przejazd — pod semaforem „na stoj” paliło się czerwone światło. Skąpany w promieniach lipcowego upalnego słońca, w białej kanadyjce — w skwarne południe. Zagorzały kibic sportowy łódzkiego Włókniarza.

No i co będzie z tym Górnikiem Bytom? — zagadnąłem — coś podobnego jak z OWKS Bydgoszcz?

Serce się kraje — zaczął żałośnie mój rozmówca — na niebie ani jednej chmurki, w sklepach ani jednej pary slipów — żar okrutny, tylko nad wodę jechać i plawić się godzinami. Właśnie na niedzielę mam zaproszenie do znajomych nad Wartę.

— To jedź pan bez slipów w zwykłych spodkach kąpielowych, przecież to grozi siedzieć w niedzielę w taki upał — doradzałem bez przekonania temu, który nie opuścił do tej pory żadnego meczu piłkarskiego Włókniarza.

— A właśnie w tej chwili, czekając na wolne przejście przez jezdnie, rozmyślałem się. To dobry omen ten brak slipów. Nad Wartę nie pojedę, wykupię się w zwykłych spodkach w basenie przy Alei Unii, a potem parę kroków i już jestem na stadionie.

No i co — wtrącam. Zrezygnował pan z wycieczki, przyjemnej kąpeli, w rzece, a tu Górnik gra jak z piatką. Raz Krasówka, raz Sobek, to znów Fuchs...

— Wypluj pan to słowo — przerwał mi rozmówca — o tym nie ma mowy, zobaczymy jak nasi się postarają. Do zera, panie szanowny, do zera odprawy bytomiaków. Wprawdzie to niezbyt gościnnie, ale tak być musi, drugie miejsce w tabeli „mucha nie siada”.

Ach wy nieoprawni optymiści — wykrzyknąłem głośno — a że przejście było wolne, znaliśmy dumnym krokiem pomarszerować przez jezdnie, a ja do redakcji.

Jeszcze w uszach dzwięczą mi słowa „Do zera, panie szanowny, do zera”, gdy na korytarzu zaczepiają mnie trzech koleżdy — wcale nie zagorzały sportowcy.

— Co będzie z biletami na mecz, specjalnie zostajemy w mieście, by zobaczyć tego Górnika, to będzie walka że ho ho!

A na plażę nie łaska w taki skwar?

— Idź z twoją plażą, tu ważą się losy Włókniarza, a my mamy do góry brzuchem leżeć nad stawem w Rudzie Pabianickiej, do czego to podobne?

I tak wszędzie, rozmówki, propozycje, swary, przekomarzenia. A jednak zwycięża magnes meczu piłkarskiego Włókniarz (Ł) — Górnik (Bytom).

Ano zobaczymy dziś o godzinie 18 czy będzie „do zera panie szanowny” czy też nie. Zb. Skb.

Szczerzyński kontuzjowany

Bramkarz II-ligowego Włókniarza Szczerzyński grając onegdaj w koszykówkę doznał kontuzji w postaci wybicia ścięgna prawej nogi.

Jego występ w dzisiejszym meczu piłkarskim stoi pod znakiem zapytania. Jeżeli pomogą okłady i intensywne leczenie, możliwe że Szczerzyńskiego zobaczymy w bramce, lecz raczej należy liczyć się z tym, że zagra Klaczek.

Włókniarz (Pab) - Kolejarz (Ł) 2:0

W meczu piłkarskim o mistrzostwo III Ligi rozegranym w Pabianicach, podczas olbrzymiej ulewy, tamtejszy Włókniarz pokonał Kolejarsza (Łódź) 2:0 (0:0).

Bramki dla gospodarzy zdobyli Wagner i Kurowski. Sędziował Bukowski z Radomia. Włókniarz pabianicki po tym zwycięstwie utrzymał nadal pozycję lidera tabeli.

SPORT

Festiwal w Bukareszcie blisko a...

pięściarze nie grzeszą dobrą formą

Refleksje po pierwszym dniu turnieju w Sopocie

(Nasz specjalny wysłannik red. J. Nieciecki telefonuje)

Organizatorzy turnieju sopockiego mieli wiele kłopotu. Wyznaczonych było w sumie 40 zawodników, którzy mieli stanąć na ringu tworząc mniej więcej wyrównany poziom sportowy, ale jak się w ostatniej chwili okazało, zabrakło kilku nastu zawodników. Lukę tę po trafili w oka mgnieniu uzupełnić okrag gdański wyznaczając szereg dobrze zapowiadających się młodych pięściarzy. Boks na wybrzeżu posiada rzeczywście bogate rezerwy i można wierzyć, że z tych dziś mało jeszcze znanych zawodników wyrosną następcy Chychły i Antkiewicza.

Dlaczego powstało zamieszanie organizacyjne? Jedną z przyczyn to brak połączenia telefonicznego między sztabem organizacyjnym urzędującym w Sopocie, a obozem treningowym w Cetniewie. Po prośbu w ośrodku szkoleniowym wyłączony został aparat telefoniczny, a ostatecznie nikt w Sopocie nie wiedział do ostatniej chwili przed rozpoczęciem turnieju, którzy z pięściarzy znajdują się na obozie i w jakich wagach powstały luki.

Dobrze się stało, że turniej został zorganizowany. Odsłonił on bardzo wiele braków u naszych czołowych zawodników. Do rzędu ich zaliczyć trzeba przede wszystkim brak treningu. Warunki w jakich odbywały się walki, były idealne. Nie można było narzekać na upał, czy też na duszną salę. Turniej odbywał się bowiem na świeżym powietrzu przy balsamicznym powiewie wiatru, niosącym zapach kwitnących lip, liści brzoazowych i morza.

Kasperczak, Niedźwiecki, Sochewiński, Rozpierski — to bokserzy dobrze nam znani. Wygrali oni spotkania, ale nieste-



ROZPIERSKI (Słupsk)

ty nie zachwycili swoją formą, a przecież wiedzieli oni bardzo dobrze, że zbliża się moment wyjazdu do Bukaresztu, że wóbec niewysiania mistrzów Europy w dużej mierze na nich spadnie odpowiedzialność reprezentowania barw naszego sportu, a jednak pozwolili so-

bie na zbyt długi urlop po ostatnim obozie zorganizowanym przed mistrzostwami Europy.

I oto raz jeszcze uwaga cała skierowana zostaje na naszych dwóch doskonałych trenerów Feliksa Sztama i Pawła Szydłę. Czy potrafia oni w tym stosunkowo krótkim czasie przygotować należycie naszą drużynę do zawodów w Bukareszcie, gdzie pięściarzy naszych czekają bardzo poważne pojedynki z zawodnikami szeregu państw biorących udział w festiwalu.

Na pytanie to trudno jest dziś odpowiedzieć w sposób konkretny. Jedno jest pewne,

że trenerzy mieć będą pełne ręce roboty i niewątpliwie dołożą oni wszelkich starań, by ani na jotę nie zachwiana została opinia ogólnie-europejska o potęgę naszego pięściarstwa.

Drogosz, który nie bierze udziału w turnieju, koniecznie chce jechać do Bukaresztu. Amatorów wyjazdu jest znacznie więcej. Decyzja, kto ostatecznie pojedzie, zapadnie w Cetniewie po szczegółowej analizie trwającego obecnie turnieju i oczywiście wyników pracy na obozie.

Obsada sędziowska jest międzynarodowa. W ringu między innymi widzimy Neudinga, Jacka Kowalskiego i Twardowskiego z Łodzi.

Już widać szkołę Pisarskiego GWKS (Ł) zremisował z Włókniarzem 10:10 Klasyczny nokaut Wieczorka

Przez dłuższy okres czasu Łódź nie oglądała klubowych spotkań pięściarskich drużyn II ligowych, nie mówiąc już o extra-klasie. Dlatego więc rozegrany w dniu wczorajszym towarzyski mecz bokserki pomiędzy Włókniarzem a GWKS wywołał dość duże zainteresowanie, tym bardziej, że zapowiadano najsilniejsze składy obu zespołów, a z drugiej strony wszyscy ciekawo byli pierwszego występu Pisarskiego w roli trenera Włókniarza i postępów jego wychowanków.

Składy drużyn były najsilniejsze na jakie w tej chwili stać obie drużyny, a wynik remisowy 10:10 jest słuszny — nie krzywdzi żadnej ze stron. W poszczególnych wagach tak w GWKS jak i we Włókniarzu widzieliśmy silne punkty, oraz bardzo słabych technicznie pięściarzy.

POWRÓT KARGIERA

Po dłuższej przerwie powrócił do macierzystego klubu Kargier. Poczynił duże postępy, stracił monotonny szablon walki, nie bije chaotycznie, a trąca pod okiem Pisarskiego, gdy będzie jeszcze celniej wprowadzał lewe proste — pod-

stawowy cios w pięściarstwie, — będzie groźny dla najlepszych w Polsce bokserów.

Nie można zupełnie powiedzieć tego o Anielaku.

Ta ambitna i agresywna „mucha” walczy nadzwyczaj chaotycznie i nieczysto. Anielak stracił na szybkości i chociaż zamecza przeciwników gradem uderzeń, to jednak widzieliśmy go już w dużo lepszej formie.

DOBRA TAKTYKA

Walczył również Kęcerski, miał trudnego przeciwnika w Stanikowskim II. Rozcięty huk brwiwo bardzo przeszkadzał mu od początku drugiego starcia, a mimo to reprezentant Włókniarza bardzo dobrze taktycznie rozwiązał walkę. Kilka celnych kontr wybiło zupełnie z uderzenia Stanikowskiego, zwłaszcza w drugiej rundzie.

DLACZEGO?

Można by założyć pytanie, dlaczego w barwach Włókniarza stanął w wadze lekkiej Kaźmierczak przeciwko Kaczmarekowi. — Ani to młody zawodnik, ani dobry technik i trudno choć na moment przypuszczać by Pisarskiemu udało się wykształcić z niego, zresztą u schyłku kariery, wartościowego go pięściarza. Czy nie lepiej, gdyby na ringu w miejsce Kaźmierczaka stanął junior?

Ważnym miejscem pięściarstwa (Włókniarza):

W wadze muszej Anielak wy-

punktował w stosunku 2:1 Swierczka. W wadze koguciej Kargier wygrał zdobywając z Blaszczakiem, w piórkowej Kęcerski wygrał na punkty niejednogłośnie ze Stanikowskim II, w lekkiej Kaźmierczak poddał w drugiej rundzie Kaczmarekowi sekundant Pisarski, w lekko-półśredniej Job poddał się w pierwszym starciu Kaluznemu; w półśredniej Kaźmierczak uległ na punkty Stanikowskiemu I, w lekko-średniej Szczerzyński wygrał przez dyskwalifikację Jachnika w drugiej rundzie, w średniej Haze uległ na punkty Tomczykowi, w półciężkiej Walaszczak wy punktował Gierage i w ciężkiej Woźniak przegrał przez nokaut w pierwszej rundzie z Wieczorkiem. Sędziował w ringu Marcinkowski. Widzów 3.000. Zb. Skibiński

Przygotowania sportowców do uroczystego obchodu Święta Wyzwolenia

Święto 22 Lipca — 9 rocznicę powstania władzy ludowej cały nasz naród obchodzić będzie w tym roku szczególnie radośnie i uroczystie.

W całokształcie obchodu Święta Lipcowego ważnym elementem będzie deflada sportowców w dniu 22 Lipca, w której winni wziąć udział wszyscy sportowcy z terenu miasta Łodzi i miasteczek z okolicznych obozów i kolonii.

Zadaniem każdej organizacji sportowej i każdego sportowca jest przywitać Święto 22 Lipca nowymi osiągnięciami sportowymi, realizacją zadań planowych, masowym zdobywaniem odznak SPO i BSPO, biciem rekordów kół, okręgów, zrzeszeń i rekordów Polski, osłaganiem wyższych klas sportowych, oraz jeszcze bardziej rozwijać czyn festiwalowy wzmacniając walkę o zdobycie jak największej liczby odznak kół sportowych.

ŁKKF poleca, aby wszystkie organizacje sportowe przystąpiły do wykonania następujących prac:

Wszystkie organizacje sportowe przystąpią natychmiast do systematycznych ćwiczeń, marszu sportowego, śpiewu, przygotowania pokazów sportowych itp.

Szczególne uwagi należy zwrócić na przygotowania grup lub całych kół, które będą w czasie deflady wykonywały ćwiczenia gimnastyczne itp.

Przedownicy pracy sportowcy, mistrzowie sportu, mistrzowie Polski, rekordziści Łodzi i

Polski będą stanowili w deflady oddzielna grupa w związku z tym zrzeszenia przygotowują dla nich odpowiedni strój i szarfy.

Zrzeszenia i poszczególne organizacje winne przeprowadzić do dnia 18 lipca generalną próbę pokazów i deflady.

Z dniem 6. VII br. Komisja Sportowa Komitetu Obchodu Święta PKWN, przystąpi do kontroli w poszczególnych organizacjach przygotowań i realizacji wytycznych, które były podane już na odprawie w dniu 23 czerwca br.

Trener Konarzewski przeanalizuje mistrzostwa Europy

We wtorek dnia 7 lipca br. w Łódzkiej Komisji Kultury Fizycznej (Plac Komuny Partyjskiej) o godzinie 18 odbędzie się posiedzenie Rady Trenerów Pięściarskich, na którym trener Tomasz Konarzewski przeprowadzi analizę mistrzostw Europy w boksie. Następnie odbędzie się dyskusja.

Na zebraniu o bok trenrów i instruktorów pięściarskich zaprasza się również sędziów i działaczy sportowych. Goście mile widziani.

Bez łodzianek obóz kadry siatkarek we Wrzeszczu

We Wrzeszczu rozpoczął się obóz kondycyjno-szkoleniowy dla najlepszych siatkarek polskich — kandydatek na wyjazd do Bukaresztu na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Na obozie znajdują się: Abisłak, Hajcówna, Szczawińska, Zakolska (AZS Warszawa), Tomaszewska, Kurtz, Pogorzelska, Buczman (Kolejarz Gdańsk), Wo-

jewódzka, Zielniok (Spółnia Warszawa), Tumidajewicz (Gwardia Kraków), Ziembówna (Gwardia Wrocław) i Josko (OWKS Lublin).

Brak jest jeszcze Figwer (AZS Warszawa), Zarzyckiej (Spółnia Gdańsk) Zawodniczki te przyjeżdżają na obóz po zakończeniu egzaminów na uczelninach.

W jakim składzie?

Mieliśmy wczoraj kilka telefonów do redakcji z zapytaniem, w jakim składzie zagra Włókniarz dzisiejszy mecz z Górnikiem Bytom.

Sekretariat Włókniarza komunikuje nam, że nie będzie żadnych zmian po ostatnim wygranym meczu z OWKS Kraków. A więc: Szczerzyński (Klaczek), Walczak, Urban, Baran, Jańczyk, Wapiennik, Jezierski, Piłarski, Kokot, Kowalec, Sopotek. Rezerwa Koźmiński.

Mecz sędziuje Muszkiewicz z Warszawy.

Wyjechały do Bukaresztu

Do Bukaresztu wyjechała drużyna piłki ręcznej kobiet, która występując jako reprezentacja Warszawy rozegra w Rumunii kilka spotkań.

W skład drużyny wchodzi następujące zawodniczki: Wasowa, Ograbek, Dobroń, Wacławek, Gruszczyńska, Biejarska, Krućzek, Kurczyk, Kostka, Spondeł, Parsznjak, Wieczorek, Thym, Sips i Sotnik.

POCZĄTEK NIEZŁY...

Zarówno Szczerzyński (Włókniarz), jak i Jachnik (GWKS) poczynili ostatnio olbrzymie postępy. W czasie ostatniego turnieju klasyfikacyjnego w Helenowie, Szczerzyński pokonał Jachnika. Wczoraj do szło więc do rewanżu. Pierwsza runda była wymieniona. —



Szczerzyński (Wł) Szybkie zwarcia, dobra wymiana ciosów, Jachnik lepszy na dystans, Szczerzyński górował w zwarcich. Zapowiadało się, że będzie to najlepsze spotkanie meczu. Niespodziewanie w drugiej rundzie Jachnik głową rozciął Szczerzyńskiemu huk brwiwo, za co został przez sędziego ringowego zdyskwalifikowany.

STARZY ZNAJOMI

W półciężkiej spotkali się dwaj dawni koledzy klubowi Walaszczak (Włókniarz) i Gieraga (GWKS). Ten ostatni stoi w miejscu w swym rozwoju pięściarskim. Walaszczak nabrał rutyny i agresywności. Wygrał bez zastrzeżeń.

W wadze ciężkiej debiutujący w barwach Włókniarza Woźniak ruszył z furją na Wieczorka (GWKS). Zadał kilka silnych haków w korpus, trafił w szczękę, a potem sam nadział się na dwie półtężne kontury i po kilkudziesięciu sekundach nierozważnej walki został wyliczony.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu pięściarstwa):

W wadze muszej Anielak wy-